Nr. 231 Sobota, 8 października 1932 Rok 122

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE PRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU

REDAKTOROWIE NACZELNI: WOJCIECH BARANOWSKI i Dr. MARCELI SZAROTA

CENA NUMERU 15 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 2·80 — z dostawą 3·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 3·30. — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

Zrastanie się Polski.

Można mówić o zrastaniu się Polski — dwojakiem. Jedno, wielkie zrastanie się historyczne, dokonało się w latach 1918—1919: orężem i krwią żołnierzy Piłsudskiego wybojowana została wolność polska, a rozdzielone przed półtora wiekiem ziemie Polski przypadły ku sobie, zjednoczyły się i zwarły w jeden organizm Państwa Polskiego. Była to chwila przepotężna, niezapomniana, jedna z tych, jakie w dziejach narodów zdarzają się tylko wyjątkowo.

Ale można mówić i trzeba często myśleć także o zrastaniu się innem.

Pamiętamy wszyscy doskonale pierwszy, wieloletni okres po powstaniu Państwa Polskiego, gdy tamto, wielkie zewnętrzne zwarcie się różnych ziem Polski i jej mieszkańców dawało rezultaty bardzo przykre, zgrzytliwe i pełne rozdźwięku; grały przemożnie dawne partykularyzmy, wytworzone zaborami i wiekowym rozdziałem, odzywały się długo boleściwie niechęci i animozje dzielnicowe, będące potępieńczym produktem kordonów i granic i tej podstępnej polityki zaborców, która rozbijała wszelkiemi sposobami naszą jedność psychiczną, kulturalną, obyczajową.

Życie, samo życie nowego Państwa, przyniosło wtedy ze sobą nieodzowną potrzebę wymiany ludzi, a oto równocześnie z tą wymianą, z napływem ludzi z jednych dzielnic do drugich, wypełzły na powierzchnię naszego życia pospolite narzekania: w byłem Królestwie desperowano i oburzano się na zalew „Galicjaków" i Kresowiaków, w Małopolsce patrzano z niechętną złośliwością na przybyszów z Królestwa, gdy znowu Poznańskie lub Śląsk ani rusz nie mogły pogodzić się z typem „naslanego" „Galicjoka z Kongresówy". Cały ten ferment, przypominający żywo jakieś staropolskie animozje dzielnicowe lub — co gorsza — naszą własną opozycję przeciwko najazdowi obcych po rozbiorach, miał posmak czegoś szczególnie gorzkiego i dojmująco bolesnego. Na tysiączne drogi i ścieżki życia polskiego, w tysiączne zakamarki nowego polskiego bytowania i rozwoju, wciskały się miazmaty jakichś anachronistycznych, iście sarmackich nawyków, uraźliwości, pretensyj, stwarzających niekiedy pozór, jakobyśmy byli tylko scementowani sztucznie, przymusowo bez organicznego scalenia się w jedną, z przyrodzenia nierozerwalną spójnię.

Trwało to długo, miało to swoje błędniki i manowce, ba nawet swoją... publicystykę i literaturę.

„Gutta cavat lapidem" — więc i tutaj czas, rok niemal każdy, narastający na wspólną polską dziedzinę, robił swoje. Z różnych stron starano się przeciwdziałać niemiłej i wręcz szkodliwej dla Państwa podejrzliwości partykularystycznej, wrosłej nieraz w same korzenie i fundamenty codziennego życia.

Poczucie prostej prawdy każe dzisiaj zarejestrować w historji, że od maja 1926 r. zaczęła się pod tym względem bezwzględna i szybka zmiana na lepsze. Rządy polskie — jeden gabinet po drugim — stojące na gruncie ideologji Marszalka Piłsudskiego, z przewidującą roztropnością chwyciły się wszelkich środków po temu, aby stary, niedobry partykularyzm został ostatecznie przezwyciężony, aby w duszach złączonych w jedno Pańswo obywateli dokonał się stop rzetelny i mocny.

Wymiana ludzi pomiędzy poszczególnemi ziemiami Polski nie tylko nie została wstrzymana, ale rozszerzona i rozbudowana, a przytem sprawiedliwie wyrównana i zrównoważona; w umysły i serca obywateli Polski różnych dzielnic zaczęło się wreszcie przesączać roztropne, na dowodach z samego życia, z samej rzeczywistości, oparte przekonanie, że taka wymiana jest przecież czemś prostem i koniecznem, jak prostem jest samo nasze zjednoczenie i zcalenie się po stuleciu sztucznej rozterki. Wszakże wszystkie nasze dziedziny — to jedna ogromna pospólna dziedzina polska, na której nie może już być żadnych granic i miedz odstraszających, żadnych paszportów i żadnych drzwi zamkniętych na klucze, jak nie może ich być w wspólnem mieszkaniu Państwa Polskiego, gdy tamto, konaliśmy się wszyscy, a przekonanie to rośnie w nas dzisiaj z dniem każdym, że żyjąc z sobą w braterskiem „zmieszaniu się" na wszystkich ziemiach polskich, — poznajemy się lepiej, rozumiemy, zwieramy się silniej i kochamy właśnie przez to poznanie i zrozumienie.

Ale nie tylko ten pierwiastek idealny, afektyczny odgrywa tu rolę! Tak zwani ludzie „z innych dzielnic" przynoszą bardzo często na dany teren nowe myśli i idee, nową inicjatywę i ruchliwość, nowe punkty patrzenia i metody poczynania, może odmienne od naszych, dotychczasowych, „dzielnicowych", ale niemniej godne uwagi i poznania. Nie straszy się już dzisiaj dawny „Galileusz" dawnym „Królewiakiem" i naodwrót, nie patrzy z podełba Wielkopolanin na „Galicjoka" i „Kongresowiaka", nie „pieronuje" „Ślązak" na „Polaka", nie wzdryga się kresowiak z Wilna czy Wołynia przed otwarciem braterskiego zaufania względem rodaka z zachodu czy południa Polski.

Im silniejsze kręgi zatacza idea regjonalistyczna, tj. rozumienie i ukochanie naszych właściwości, odrębności i obyczajów regjonalnych, tem silniej właśnie cenimy sobie nawzajem ten przypływ i to przenikanie nowych elementów psychicznych i kulturalnych, nowych pierwiastków tej samej, jedynej natury i duchowości polskiej, jaka przychodzi tu i tam z tzw. „nowymi ludźmi". Nikt już nie czuje się obcym lub intruzem na „nowym terenie"; niema już prawie mowy o jakichś niechęciach i biernych opozycjach, nie słyszy się dowcipkowań i złośliwości, nie razi nikogo jakaś odmienność wyrażania się, zwyczaju czy drobiazgów życiowych. Nie pyta nikt: „Coś Waść zacz? Mazur, Wielki Polak czy z Małopolski? Ode Wilna, ode Lwowa, czy stamtąd, gdzie Wisła płynie cudowną szeroką strugą?".

Zrazu pod silną wolą sterników naszej nawy państwowej, a dzisiaj już z potrzeby serc naszych własnych dokonywa się — poprzez ostateczny zanik starych partykularyzmów i prowincjonalizmów, przy ogólnym szacunku dla naszych regjonalnych, przebogatych właściwości — przedziwny proces alchemji polskiej: Urasta, ustala się i w dzielnej krzepocie tężeje nowy typ obywatela Państwa Polskiego, który wszędzie czuje się u siebie, władny i pewny, tubylec, brat i domownik najszczerszy.

Konferencja w sprawie długów.

Londyn. (PAT.) Z Waszyngtonu donoszą, że w departamencie stanu spodziewają się zwołania na początek roku 1933 prawdopodobnie do Londynu konferencji w sprawie długów wojennych, zaciągniętych w Stanach Zjednoczonych.

Z ostatniej chwili.

Nowe groźby Hitlera pod adresem rządu Rzeszy.

Berlin. (PAT). Hitler na zebraniu przedwyborczym w Monachjum oświadczył w swem przemówieniu, że przed partją narodowo-socjalistyczną stoją dwie ewentualności. Albo otrzymają oni władzę, albo nie otrzymają, wówczas rząd będzie pokonany przez ruch narodowo - socjalistyczny.

Berlin. (PAT.) W czasie urządzonego wczoraj przez niemiecko - narodowych wielkiego zgromadzenia przedwyborczego, doszło kilkakrotnie do ostrych bójek z obecnymi na sali hitlerowcami. Trzy osoby odniosły przytem ciężkie, a kilka lżejsze rany. Policja przy użyciu pałek gumowych rozbroiła walczących. Podobne bójki miały miejsce i na ulicach. W kołach politycznych przypisują powtarzające się próby rozbijania zgromadzeń przedwyborczych tajnym narodowo-socjalistycznym grupom. Grupy te zorganizowane zostały przez Goebbelsa z pośród radykalnych elementów hitlerowskich. Zadaniem ich ma być nietylko rozbijanie zebrań zwłaszcza stronnictw prawicowych, ale również i napady na poszczególne osoby. Z miarodajnych kół zaznaczają, że rząd Rzeszy nie ugnie się przed terrorem poszczególnych partji. Stosować on będzie ważny nadal dekret, przewidujący nawet karę śmierci za terror polityczny.

Sytuacja w gazowni warszawskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. (Sch.). Drugi dzień strajku gazowni warszawskiej minął bez zmiany. Ludność nie odczula zupełnie braków w doplywie gazu. Wojsko obsługuje gazownię sprawnie, utrzymując w zbiornikach ciśnienie nie różniące się od ciśniena z przed strajku. Kierujący strajkiem Blok Związku robotników miejskich zabiega o poparcie strajku przez inne przedsiębiorstwa użyteczności publicznej w szczególności przez tramwaje i rzeźnię, agitacja ta jednak nie odnosi skutku. Dyrekcja Gazowni rozpoczęła przyjmowanie podań i zgłoszeń o pracę, nikogo jednak jeszcze nie angażowano w oczekiwaniu, iż w dniu dzisiejszym dawni pracownicy gazowni zaczną się sami zgłaszać do pracy lub też Związek dojdzie do przekonania, że dalszy opór jest bezcelowy i odwoła strajk.

Tajemniczy wyjazd Litwinowa z Genewy.

Berlin. (PAT.) W związku z tajemniczym wyjazdem Litwinowa z Genewy prasa niemiecka donosi, że sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych przybył incognito do Berlina, skąd uda się podobno na kilka dni do Moskwy. Litwinow powróci następnie znowu do Genewy, aby wziąć udział w posiedzeniu prezydjum konferencji rozbrojeniowej.

„Deutsche Allg. Ztg." pisze przytem, jakoby delegacja sowiecka zapatrywała się bardzo pesymistycznie na obecny stan rokowań z Rumunją. Ostatnie spotkanie miało nie dać żadnych wyników. Litwinow miał jeszcze przed wyjazdem z Berlina skomunikować się osobiście przez telefon z miarodajnemi czynnikami w Moskwie.

Braki w armji sowieckiej.

Moskwa. (PAT.) Gazeta „Krasnyj Woin" donosi o coraz częstszych ostatnio listach żołnierzy Czerwonej armji, uskarżających się na braki w umundurowaniu. W jednym z oddziałów tak zwanej ochrony wewnętrznej żołnierze są bez butów i wielu nie może wskutek tego pełnić służby wartowniczej. Analogiczne listy nadchodzą z wielu innych oddziałów.

Planowana konferencja mocarstw w Londynie

została chwilowo odroczona.

Berlin.. (PAT). Biuro Conti donosi, że wczoraj wieczorem chargé d'affaires angielski złożył wizytę w Urzędzie Spraw Zagranicznych. Tematem rozmowy była sprawa konferencji londyńskiej, o której prasa ogłosiła najsprzeczniejsze wiadomości. Ze strony poinformowanej stwierdza się, że wizyta angielskiego chargé d'affaires nie spowodowała zmiany sytuacji. Koła polityczne odnoszą jednak wrażenie, że rząd angielski zgoła nie zaniechał planu zwołania konferencji londyńskiej w ciasnych ramach, wręcz przeciwnie, ze strony Anglji podejmowane są starania doprowadzenia konferencji do skutku. Ze stanowiska Niemiec, podkreśla biuro Conti, stwierdzić należy, że Niemcy nadal czekać muszą na wyniki starań angielskich. Odnosi się to przedewszystkiem do wyniku rozmów między Anglją i Francją.

Paryż. (PAT). Ambasador Wielkiej Brytanji zawiadomił wczoraj wieczorem premjera Herriota, że rząd brytyjski postanowił odroczyć termin projektowanej konferencji 5 mocarstw.

Polska winna być zaproszona

do wzięcia udziału w obradach.

Głosy prasy angielskiej i francuskiej.

Londyn. (PAT). „Manchester Guardian“ w artykule wstępnym występuje wczoraj przeciwko proponowanej przez Mac Donalda konferencji i oświadcza m. in.: Jakaż może być konferencja w sprawie niemieckich zbrojeń, jeśli Polska nie bierze w niej udziału. Bardziej chodzi o Polskę, podkreśla dziennik, i o skutki zbrojeń niemieckich w stosunku do Polski, aniżeli o stosunki między Francją i Niemcami. Polska ma o wiele więcej powodów obawiania się zbrojeń niemieckich, aniżeli Francja, i jest conajmniej w tym samym stopniu zainteresowana odpowiedzią, jaka zostanie Niemcom udzielona. Jest przeto zupełnie zrozumiałe, że Polska występuje przeciwko tej konferencji i żąda, aby decyzję powzięły w Genewie wszystkie zainteresowane państwa łącznie. Dziennik wskazuje, że metoda takich konferencyj między tylko 4-ma mocarstwami, tak, jakby wyłącznie o te mocarstwa chodziło, jest niebezpieczna.

W korespondencji z Berlina, dziennik uzupełnia swe stanowisko oświadczeniem, że obecny rząd niemiecki dąży do zbrojeń i dlatego odrzuca udział w konferencji londyńskiej, o ile konferencja taka nie ma zapewnić realizacji zbrojeń, do których dąży rząd Papena i Schleichera. Korespondent zarzuca także Niemcom, że od czasu śmierci Stresemanna, nie wykazały się żadną polityką w duchu Ligi Narodów, do której należą. Gdyby Niemcy prowadziły politykę ligową, nie byłyby dziś w świecie tak izolowane, jak są obecnie.

Paryż. (PAT). Propozycja Mac Donalda w sprawie zwołania do Londynu konferencji 4-ch lub pięciu mocarstw, jest głównym tematem rozważań dzisiejszej prasy francuskiej. „L'Intransigeant“ uważa, jeśli 5 mocarstw zwanych wielkiemi, jest interesowanych w regulowaniu kwestji zbrojeń, to istnieją również inne państwa, zwane małemi, które w rzeczywistości są zainteresowane tem niemniej, aniżeli się ogólnie sądzi i które posiadają niemniejsze prawo do wzięcia udziału w dyskusji. Polska pod pretekstem, że dopiero niedawno wyszła z okresu długiej niewoli, nazywana jest państwem małem. Od 14 lat daje ona dowody wspaniałego rozwoju, organizuje swą administrację i finanse, posiada armję, której wyszkolenie, według oświadczeń fachowców, jest bardzo daleko posunięte. Nie brakuje jej więc niczego, aby stać się wielkiem państwem, którego głos zaważy poważnie na szali pokoju. Gdy się doda, że Polska graniczy z Niemcami, oraz że jest terenem najbardziej narażonym bezpośrednio na niebezpieczeństwo ze strony Rzeszy, to niezaproszenie Polski na konferencję nazywa dziennik skandaliczną niesprawiedliwością.

Wybór przewodniczącego

komitetu finansowego Ligi Narodów.

Genewa. (PAT). Komitet finansowy Ligi Narodów dokonał wyboru swego przewodniczącego na rok bieżący. Stanowisko to zaofiarowano prof. Młynarskiemu, który jednak godności tej nie przyjął, lecz zarezerwował sobie prawo do tego stanowiska na rok przyszły. Motywem odmowy prof. Młynarskiego, jak się dowiadujemy, była chęć posiadania wolnej ręki w okresie konferencji międzynarodowej w Londynie, jak również zapoczątkowanie dalszych prac nad wprowadzeniem w życie uchwał, powziętych w Stresie. Wybór prof. Młynarskiego w roku przyszłym nie ulega wątpliwości.

Hugenburg przeciw Hitlerowi.

Berlin. (PAT). Na kongresie delegatów partji niemiecko - narodowej w Berlinie Hugenberg wygłosił mowę polityczną, w której między innemi ostro zaatakował Hitlera, nazywając narodowy socjalizm tumanieniem narodu niemieckiego. Następnie tajny radca Quatz oświadczył, że ostatecznym celem pracy nad odbudową Niemiec musi być przywrócenie cesarstwa pod panowaniem Hohenzollernów.

Partyzanci chińscy opanowali

linję kolejową między Charbinem a Cicikarem.

Moskwa. (PAT). Donoszą z Charbina, że partyzanci chińscy przerwali połączenie kolejowe między Charbinem a Cicikarem. Po uporczywej walce, partyzanci zdobyli miasto i stację Anda na półn.-zach. od Charbina, obsadzając je 10.000-nym oddziałem i wysyłając znaczne oddziały wzdłuż linji kolejowej wschodnio - chińskiej w kierunku na Charbin i Cicikar. W zdobytych miejscowościach partyzanci proklamowali władzę republiki chińskiej. Ruch kolejowy na zachód od Charbina przerwano. W okolicach Anantsi trwa bitwa między powstańcami a oddziałami japońskiemi. Japończycy wzmacniają fortyfikacje Cicikaru.

Hołd niemieckiego lotnictwa

na grobie ś. p. por. Żwirki i inż. Wigury.

Warszawa. (PAT). W dniu wczorajszym o godzinie 13-tej delegat Aeroklubu niemieckiego kpt. Reinhardt złożył wieńce na grobach ś. p. por.-pilota Żwirki i ś. p. inż. Wigury w obecności rodzin poległych lotników oraz szefa departamentu lotnictwa wojskowego pułkownika Rayskiego, dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego, pułkownika Filipowicza, dyrektora „Lotu“ Makowskiego, przedstawicieli Aeroklubu R. P., L. O. P. P. i innych. Podczas uroczystości składania wieńców, kpt. Reinhardt wygłosił następujące przemówienie:

„Aeroklub niemiecki powierzył mi, jako jednemu z najstarszych swoich pilotów, zaszczytną misję złożenia wieńca na miejscu wiecznego spoczynku zwycięzcy w locie europejskim 1932 roku.

Aeroklub niemiecki oddaje hołd zmarłemu bohaterowi Żwirce, który życie swoje oddał, służąc ukochanemu lotnictwu. W głębokiej czci dla tego dzielnego człowieka składam ten wieniec. — Niemieccy lotnicy, którzy mieli okazję zmierzyć się z nim w rycerskiej walce, zachowają o nim pamięć i łączą się z panami w żałobie“.

„Aeroklub niemiecki, oddaje hołd genjalnemu konstruktorowi Wigurze, który jako wierny towarzysz, razem ze swoim pilotem zdobył palmę zwycięstwa. Los zrządził, że zginął z nim razem. Tak ci dwaj mężowie, mogący służyć innym za wzór, są i w śmierci złączeni.

Nazwiska Żwirki i Wigury, są po wsze czasy wypisane w historji lotnictwa.

My, lotnicy, Ciebie Wiguro, nie zapomnimy. W głębokiej czci składam ten wieniec“.

Kpt. Karpiński w Teheranie.

Teheran. (PAT.) Kpt. Karpiński przybył tu wczoraj o godz. 5-tej po pięciogodzinnym bardzo trudnym locie. Na lotnisku wojskowem witał kpt. Karpińskiego poseł Rzplitej Hempel, generalny inspektor lotnictwa perskiego i przedstawiciele kolonji polskiej. Odlot do Herat nastąpi 8 b. m. rano.

Ślub syna prezydenta Francji.

Rambouillet. (PAT.) Dziś rano odbył się tu ślub cywilny p. Jean Lebrun, syna prezydenta republiki. Ze strony pana młodego świadkiem był Herriot.

Szanse Hoovera słabną.

Londyn. (PAT.) „Financial Times“ donosi z Nowego Jorku, że przemówienie prezydenta Hoovera, jakoby w lutym b. r. Ameryka znajdowała się w przededniu zejścia z parytetu złota, wywołało na giełdzie silne wrażenie i spadek papierów od 5 do 9 prc. punktów. Również pszenica spadła o 2 i pół centa, bawełna zaś o 6 do 11 punktów. Mowa Hoovera oceniana jest raczej jako niezręczne otwarcie kampanji wyborczej i szanse Hoovera słabną. Zakłady na giełdzie są 7 do 5 na korzyść Roosevelta.

Zmiany na sowieckich placówkach dyplom.

Moskwa. (PAT.) Dzienniki ogłaszają zarządzenie o zwolnieniu Sokolnikowa ze stanowiska ambasad oraz Z. S. S. R. w Anglji, oraz Kurskiego ze stanowiska ambasadora w Italji. Zwolnienie to nastąpiło na ich własne prośby. Poseł ZSSR w Finlandji Majskij został zwolniony z tego stanowiska i zamianowany ambasadorem w Anglji, zaś Potiomkin po zwolnieniu ze stanowiska ministra pełnomocnego w Grecji mianowany został ambasadorem w Italji. Na stanowisko ministra pełnomocnego w Grecji mianowany został Dautian.

Rakieta stratosferyczna.

Berlin. (PAT.) Start z mierzei wiślańskiej rakiety pomysłu inż. Winklera mającej pobić rekord wysokości, nie powiódł się. Po wzniesieniu się rakiety na kilkanaście metrów ponad ziemią, wybuchła nagle kamera zapałowa, niszcząc doszczętnie całą rakietę. Natychmiast przystąpiono do badania przyczyn katastrofy. Wynik dochodzeń dotychczas nie został opublikowany.

Rezolucje Partji Pracy.

Londyn. (PAT.) Konferencja Partji Pracy przyjęła jednomyślnie rezolucję, dotyczącą długów wojennych i odszkodowań. Rezolucja głosi, że stosowane dotychczas w tej dziedzinie plany pociągnęły za sobą katastrofalne następstwa gospodarcze i domaga się niezwłocznego podjęcia rokowań o całkowite skreślenie długów wojennych i zaniechanie „rujnujących odszkodowań, ściąganych z krajów zwyciężonych“.

Wybuch w fabryce.

Morawska Ostrawa. (PAT.) W fabryce papieru nastąpił katastrofalny wybuch kotła, skutkiem czego uległa zniszczeniu część fabryki. Dwóch robotników, zatrudnionych przy kotle poniosło śmierć na miejscu, zaś trzech robotników ciężko poranionych walczy ze śmiercią.

Skazanie fałszerzy monet.

Poznań. (PAT.) Wczoraj przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się rozprawa przeciwko bandzie fałszerzy monet. Na ławie oskarżonych zasiadł Feliks Krzymka i jego żona Zofja, Augustyn Probst i jego żona Marja, oraz Józef Palacz. Sąd skazał Krzynkę i jego żonę na 5 lat więzienia, Probsta i Palacza na 4 lata, a Marję Probst na 3 lata. Wszyscy oni skazani zostali nadto na pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat 5-ciu.

Nurmi bierze 1000 marek niem. za każdy start.

Berlin. (PAT.) Wielki biegacz fiński, Nurmi, ma zamiar rozpocząć start jako zawodowiec. Wkrótce startować ma Nurmi w zawodach w Niemczech, przytem za każdy start liczy sobie po 1000 marek niemieckich, niezależnie od pokrycia kosztów podróży i utrzymania.

Na tych warunkach Nurmi zaangażowany został do dwóch startów w Niemczech — w Hanowerze i Monachjum.

Zmniejszenie się dochodów i wzrost deficytu Stanów Zjedn.

Według sprawozdania Departamentu Skarbu wpływy z podatku dochodowego w miesiącu wrześniu zmniejszyły się o 69 miljonów dolarów. Deficyt Skarbu z dnia 16 września wynosił 427.960.000 dolarów, czyli o 36 miljonów dolarów więcej, niż tego samego dnia roku zeszłego.

Prochy bohaterskich obrońców Lwowa

złożono w monumentalnych katakumbach.

W ostatnich kilku dniach złożono zwłoki 72 Bohaterów w katakumbach, wybudowanych staraniem Straży Mogił Polskich Bohaterów, na cmentarzu Obrońców Lwowa. Przepiękne i monumentalne te budowle, zaprojekowane zosały przez ś. p. inż. Rudolfa Indrucha, jako konieczne podparcie spadzistego w tem miejscu terenu cmentarza. Wybudował je bezinteresownie p. Antoni Nestarowski, architekt a koszt materjału i robocizny pokryły datki patrjotycznego Społeczeństwa Polskiego.

W katakumbach spoczęli Bohaterowie polegli lub zmarli z ran w latach 1918 — 1919. Są to przedstawiciele wszystkich wieków, stanów, rodzai broni, odcinków Obrony Lwowa, odsieczy i t. p. tak, że zwiedzający katakumby będą mieli przed oczami jakby skrót historji Obrony Lwowa. — Wybrani oni zostali przez specjalną Komisję, w skład której wchodził naczelny Komendant Obrony Lwowa w r. 1918 i Prezydjum Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918.

W niedzielę, dnia 9. b. m. o godzinie 11-tej przed południem odbędzie się na cmentarzu Obrońców Lwowa uroczystość poświęcenia katakumb, poczem nastąpi ich zamknięcie zatułami kamiennemi, na których wykute są nazwiska spoczywających w katakumbach Bohaterów.

Uroczystość rozpocznie Msza św. w kaplicy cmentarnej.

Towarzystwo „Straż Mogił Polskich Bohaterów", którego staraniem przeprowadzono ekshumację zwłok bohaterskich Obrońców Lwowa do katakumb, zaprasza do wzięcia udziału w powyższej uroczystości Władze cywilne, wojskowe i autonomiczne, Stowarzyszenia, Korporacje i Związki, Młodzież akademicką i szkół średnich lwowskich, rodziny Poległych, oraz patrjotyczne Społeczeństwo Lwowa.

Towarzystwo „Straż Mogił Polskich Bohaterów" podaje do wiadomości, iż na mocy zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego Lwowskiego z dnia 19. września b. r. L.: BP. 67/82/32 wydanego na zasadzie rozp. gubernialnego z 21. V. 1833 i rozp. P. Prezydenta Rzpl. P. z dnia 22. III. 1928 otrzymało **wyłączne prawo publicznego kwestowania** zapomocą sprzedaży świec, chorągiewek, kwiatów i t. p. w Dnie Zaduszne b. r. na terenie cmentarzy lwowskich i ulic z niemi sąsiadujących.

Zawiadamiając o tem patrjotyczne Społeczeństwo, Straż Mogił Polskich Bohaterów uprasza o poparcie jej akcji, zmierzającej do utrwalenia pamięci bohaterskich Obrońców Lwowa, którzy w Dnie Zaduszne 1918 r. rozpoczęli krwawe walki. Dnie Zaduszne zatem, mające dla Lwowa specjalne znaczenie, jako rocznica rozpoczęcia bojów o jego przynależność do Odrodzonej Ojczyzny, winny przyspożyć fundusze na budowę cmentarza Obrońców Lwowa, który stał się osobliwością całej Polski.

Wręczenie P. Prezydentowi Rzeczypospolitej odznaki C. I. W. F.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację Centralnego Instytutu Wychowania Publicznego, która wręczyła Mu honorową oficerską odznakę instruktorską C. I. W. F. Na ilustracji naszej stoją od lewej: kpt. Szurchiewicz, płk. dr. Gilewicz, dyrektor CIWF., kpt. Lubicz-Nycz — instruktor oraz ppłk. dr. Krzyski i zastępca dyrektora P. U. W. F. i P. W.

W sprawie fabrykacji broni.

Genewa. (PAT). W Komitecie reglementacji handlu oraz fabrykacji broni i materjału wojennego, delegat francuski Jouhaux wypowiedział się za całkowitem zniesieniem prywatnej fabrykacji broni. W tym samym duchu wypowiedział się delegat Hiszpanji, domagając się **kontroli** handlu bronią, zapasów broni, oraz fabrykacji prywatnej i państwowej broni. Delegat polski radca Komarnicki przypomniał istnienie konwencji z roku 1905 w sprawie kontroli handlu bronią, która ta konwencja powinna zostać nienaruszona. Obecnie konieczne jest opracowanie definitywnego projektu konwencji o fabrykacji broni, bez czego konwencja o ograniczeniu zbrojeń byłaby niekompletna. Specjalnie ścisła kontrola winna być zastosowana do prywatnej fabrykacji broni. Nawet najbardziej radykalne propozycje, zmierzające do zniesienia prywatnej fabrykacji broni, zostaną przez delegację polską przyjęte. W konkluzji radca Komarnicki wyraził żywe ubolewanie z powodu nieobecności delegacji sowieckiej. Zarówno znaczna produkcja ZSSR., jak i propozycja delegacji sowieckiej w sprawie kontroli, czyniły współpracę tej delegacji specjalnie doniosłą, a udział ZSSR. w przyszłej konwencji jest nieodzowny.

Niewykonanie planu dostaw zbożowych i siewu jesiennego w Sowietach.

Miesięczny plan państwowych dostaw zbożowych („chlebozagotowk") został na dzień 20 września wykonany w 59%, zaś roczny — w 29.6%. W porównaniu z poprzednim okresem 5-cio dniowym Ukraina dostarczyła o 16% mniej zboża, Kaukaz północny o 28%, Krym o 42% i okręg Iwanowski (Rosja centralna) o 22%. Domeny państwowe („sowhozy") Ukrainy wykonały miesięczny plan dostaw zaledwie o 17%.

O jakości żniw świadczy doniesienie agencji „Rosta" z Chabarowska, że w kolektywie „Komintern" kontrolująca brygada robotnicza z kłosów pozostawionych na polu wymłóciła po 2 pudy zboża z hektara.

Plan jesiennego siewu okręg Dniepropietrowski wykonał w 3.6%, okręg Odeski w 1%. Orkę jesienną cała Ukraina wykonała w 2.7% (230 tys. ha wobec 780 ha o tej samej porze r. ub.).

Rozwój prasy polskiej w Brazylji.

Ukazał się tu pierwszy numer „Handlowca Polskiego", jako stałego dodatku do organu Związku Zrzeszeń Polskich „Polonia". Numer ten omawia sprawę wymiany handlu Brazylji z Polską i nawołuje tutejsze wychodźtwo do organizowania handlu polskiego i kształcenia dzieci w tym kierunku.

Tutejszy tygodnik „Odrodzenie" został rozszerzony przez wprowadzenie 4 kolumnowego dodatku, poświęconego sprawom kolonji polskiej w Stanie Santa Katarina. Pierwszy numer dodatku zawiera cenny materjał z życia tamtejszej kolonji.

Nowa linja morska Gdynia-Australja.

Znany armator norweski Wilhelm Wilhelmson w Oslo postanowił przy pomocy swej linji okrętowej „The Norwegian Africa i Australia Line" uruchomić regularną komunikację pomiędzy Gdynią a portami australijskiemi. Pierwszy statek na nowej linji odpłynie z Gdyni 28 października — motorowiec „Temeraire", a 29 listopada motorowiec „Tryton".

Paryż wrócił do formy.

Nigdy Paryż nie wyglądał tak smutno i samotnie, jak w minionem upalnem lecie, jakkolwiek powszechnie przypuszczano, że szalejący kryzys zatrzyma Paryżan w mieście. Stało się przeciwnie. Małe miejscowości nadmorskie były przepełnione, średnie i całkiem skromne pensjonaty wysprzedane. Także w kasynach wielkiego świata panował ruch niemały, a obroty przy zielonych stolikach dochodziły do poważnych sum. Oczywiście minęły czasy miljonowych banków z r. 1926, ale ludzie tracili mimoto dość dużo. Mówią, że znany grecki syndykat bakkaratowy stracił sześć miljonów. Sam Paryż pozostawiono cudzoziemcom, którzy zjawili się w tym roku w mniejszej liczbie, niż zazwyczaj. Wszystkie teatry były pozamykane, a wielkie kinoteatry zniżyły ceny biletów. Jedyną sensacją sezonu było kilka zbrodniczych afer. Nagle i to dość wcześnie, Paryż znalazł się znowu w Paryżu. Tylko w Biaritz, a to ze względu na pobyt księcia Walji, którego oglądnąć, należy do dobrego tonu, trwa jeszcze sezon. Zresztą wszystko zeszło się znowu w Paryżu.

Już puszczono w ruch pierwsze premjery. Inna rzecz, że teatr francuski stracił swe pierwotne znaczenie. Żadna komedja nie jest już zdarzeniem dnia, ulubieńcy sceny nie są więcej ośrodkiem zainteresowania. — Charakterystycznem jest, że Sacha Guitry, jeden z najpłodniejszych komedjopisarzy, nie zapowiada żadnej nowej sztuki. Zdaje sobie widocznie sprawę z tego, że jego świat powoli zanika. Zato Sacha Guitry stara się wszelkiemi sposobami o przyjęcie do Akademji. Nie ma się co temu wszystkiemu dziwić. Teatr francuski pozwala życiu płynąć obok siebie, nie podąża za niem. Francja widzi, jak **padają rentjerzy**, jej najsilniejsza warstwa społeczna, widzi po raz pierwszy armję bezrobotnych, widzi wypędzanych z kraju cudzoziemców, szalone **postępy samobójstwa**, przewrót w ludzkich uczuciach i ludzkiem rozumowaniu, ale tego wszystkiego nie widzi francuski teatr, ani francuski film. Teatr i film, w większym jeszcze stopniu, aniżeli literatura, straciły kontakt z **żywą współczesnością**.

Rzecz naturalna, że i nakładcy skarżą się na małe obroty i szczuplejsze nakłady. Natomiast wzmaga się z każdym dniem pracowitość literatów. Bywa wielu z nich, którzy dzień w dzień piszą po dwa artykuły, pracują pozatem nad powieściami, rewjami, scenarjuszami filmowemi i tłumaczeniami. Ponadto muszą oni ukazywać się stale i wytrwale w towarzystwie, co im zabija czas i pieniądze. — Ale to jest warunek ich istnienia. Kto chce być znanym, musi być widzianym, znać wszystkich, zdobywać sobie stosunki i utrzymywać je. Tylko najbardziej znani literaci i ci, którzy rozporządzają odziedziczonym majątkiem, mogą sobie pozwolić na pobyt na wsi i utrzymywanie stosunków z Paryżem, tylko za pośrednictwem swych nakładców. Inni muszą kupować sobie popularność za wszelką cenę. Pędzą przeto z redakcji na próbę generalną, z wyścigów na przyjęcie; muszą setki razy dziennie biec na każde zawołanie do telefonu, wiecznie uśmiechać się i — broń Boże — nie nosić na sobie najmniejszych śladów zmęczenia. W przeciwnym razie uchodzą za „skończonych", a tuzin kandydatów spieszy zająć ich miejsca. W takich warunkach brak im naprawdę czasu na życie prywatne, miłość i namiętności.

Pozatem jednak dzieje się w Paryżu dość takich rzeczy, o których można mówić i pisać. Polaire, stara diwa kabaretowa, zapowiada ogłoszenie swych pamiętników, pełnych najśmielszych wynurzeń i rewelacyj. — Guitry rozwodzi się z Yvonną Printemps. Porzuca swą małżonkę Chevalier. Jakiś stary aktor wstąpił do klasztoru. Na grobie Octava Mirbeau urządzono wspaniałą uroczystość. — Wkrótce będzie się święcić trzydziestą rocznicę śmierci Zoli. Pozatem bawił w Paryżu młody cesarz Annamu, który wychowywał się w Paryżu, a teraz wrócił do ojczyzny, by uszczęśliwiać swój naród. Jako jego surogat przybył natomiast niedawno równie młody sułtan Marokka. Chińscy studenci urządzili demonstrację przed poselstwem japońskiem. Paryżanie oficjalnie tego nie aprobują, ale pozatem są z tego zupełnie zadowoleni, gdyż to potwierdza im fakt, że ich miasto pozostało centrum świata.

Zaś oprócz tego zdarza się jeszcze tysiące innych rzeczy, które przynosi i porywa ze sobą każdy dzień, wszystkie one dają Paryżanom pewność, że mimo kryzysu Paryż dalej jest miejscem pełnem wydarzeń, ruchu i zmiany. Z tego nie mogą zrezygnować. — Paryż musi wiecznie żyć i żywym pozostać nawet wtedy, gdy pozornie wygląda nieco zużyty i zmęczony.

Bnl.

Reforma administracji państwowej w Prusach.

Dotychczas Najwyższy Trybunał w Lipsku nie wydał orzeczenia, co do znanego zesadzenia rządu pruskiego Brauna i Severinga i nasadzenia komisji administracyjnej w Prusach, ale rząd komisarski przygotowuje się do przeprowadzenia daleko idącej reformy administracji państwowej, nie czekając na rozstrzygnięcie trybunału, Zdaje się, że ani kanclerz Rzeszy, ani jego współpracownicy w Prusach nie wątpią o tem, że utrzymają swe rządy na dłuższy czas.

Pruska reforma administracyjna ma pójść dosyć daleko. Ma być m. i. uregulowany stosunek Prus do Rzeszy, co pociągnie za sobą również reformę konstytucji Rzeszy. W gruncie rzeczy chodzi rządowi o to, aby utrwalony został centralizm, bowiem przez wzmocnienie Prus, osłabiona zostanie pozycja innych państw niemieckich.

Swoje plany rząd von Papena zamierza zrealizować już w najbliższym czasie. Na mocy rozporządzenia pruskiego komisarza, w tych dniach wypowiedziano posady wszystkim pracownikom ministerstwa handlu, ministerstwa rolnictwa i ministerstwa opieki społecznej. Oficjalnie krok ten objaśnia się tem, że rządowi chodzi tylko o obniżkę płac i w najgorszym wypadku urzędnicy przejdą do innych urzędów. Opinja publiczna jednak jest zdania, że zamierzenia rządu sięgają jeszcze dalej. Rzeczywiście też mówi się o możliwości zniesienia tych trzech resortów.

Ostateczne rozstrzygnięcie w tej kwestji zapadnie może w ciągu miesiąca. Planów reformy administracji państwowej jest kilka. Niektóre czynniki proponują, aby kompetencje pruskiego ministerstwa handlu, rolnictwa i opieki społecznej przeniesione zostały na takie same resorty Rzeszy. Inni proponują, aby do czterech pozostałych ministerstw dołączyć nowe ministerstwo, któreby łączyło zlikwidowane trzy resorty. Ten ostatni projekt byłby łatwiejszy do uskutecznienia, gdyż przeciwko przyłączeniu tych resortów krajowych do resortów Rzeszy przemawiają różne momenty prawne. Pruskie ministerstwo szkolnictwa dowodzi, że szkoły, które dotychczas podlegają ministerstwu handlu, rolnictwa i ministerstwu opieki społecznej (a szkół takich jest w Prusach bardzo dużo) nie mogą zostać podporządkowane ministerstwom Rzeszy. Przy tradycyjnych przeciwieństwach w sprawach kulturalno oświatowych, jakie stale uwydatniały się pomiędzy państwami niemieckiemi a Prusami, zazdrośnie strzegącemi swego pierwszeństwa kulturalnego i postępu, sprawa nie tak łatwo da się załatwić i należy wątpić, czy plan uda się zrealizować. Jest to jednak ostatni bastjon, z którego zwolennicy utrzymania dotychczasowego stanu rzeczy bronią się przed centralizmem niemieckim. Chociaż rząd Papena ustąpiłby na tem polu, to jednak przypuszczać należy, że dążyć będzie do realizacji ogólnego planu, gdyż wie on dobrze, że kto jest panem Prus, ten jest panem całych Niemiec.

„Z Teatru“ czyli djabliki drukarskie.

We wczorajszym feljetonie teatralnym pt. „Salve!“ o sztuce Słonimskiego „Lekarz Bezdomny“ dwa djabliki tj. djablik drukarski i djablik korektorski podały sobie haczykowate pazury, aby poczynić cały szereg, bardzo nieprzyzwoitych figlików. W szpalcie 3-ciej zamiast wyrażenia „m o r a l i t e t“, wyskoczył dwukrotnie jakiś „monolitet“, jakby wyczarowany z starego podręcznika mineralogji. W tej samej szpalcie ma być „w y t w a r z a j ą ten typ umysły abstrakcyjne“, a nie „wystawiają“. W szpalcie 5-tej u dołu jest mowa „o świetnej, do najmniejszego r y s u (a nie „typu“!) wykończonej grze aktorów“. Szpalta 6-ta przyniosła zniekształcone nazwisko śp. Gostyńskiej, niezapomnianej artystki dawnej sceny lwowskiej, a na samym końcu djablik machnął ogonem i baje coś o „pouczeniu“ bubka-faszysty przez kochankę, gdy tymczasem chodziło o „p o r z u c e n i e“. Nawet autorkę recenzji podpisano fałszywem imieniem „S“ zamiast „J“.

A wniosek: Jak to jest źle, gdy człowiek jest chory i nie może sam zrobić korekty z własnym, niebardzo czytelnym rękopisem w ręku...

J.

Wieniec aeroklubu niemieckiego na grobie ś. p. Żwirki i Wigury.



Przybyły do Warszawy delegat Aeroklubu niemieckiego kpt. Zygfryd Reinhard złożył na grobie tragicznie zmarłych bohaterskich lotników polskich wieniec imieniem Aeroklubu niemieckiego.

Straszny bilans trzęsienia ziemi w Grecji.

Ateny. (PAT). Według ostatnich oficjalnych obliczeń, straty materjalne i w ludziach podczas ostatniego trzęsienia ziemi na półwyspie Chalcydyjskim wyrażają się w cyfrach 149 zabitych, 403 rannych, 3.400 domów doszczętnie zniszczonych, około 20 tysięcy mieszkańców pozbawionych dachu nad głową.

Dzienniki ateńskie przytaczają, że obecne trzęsienie ziemi na półwyspie Chalcydyjskim z punktu widzenia ilości ofiar ludzkich przewyższa wszystkie inne, które dotychczas przeżyła Grecja w ciągu stulecia swej niepodległości.

Cała prasa grecka przepełniona jest szczegółami straszliwej katastrofy. Sprawy polityczne zbladły wobec grozy położenia ludności nawiedzonej trzęsieniem obszarów. Tragizm sytuacji zwiększa się wobec okoliczności, że trwające nadal lżejsze wstrząsy podziemne trzymają wystraszoną ludność w ciągłej obawie przed widmem nowej katastrofy. Nikt nie wraca do porzuconych domostw, wszyscy nocują pod gołem niebem, a rząd i społeczeństwo nie są w stanie w tak krótkim czasie dostarczyć wszystkim chociaż prowizorycznego schronienia.

Jak przyjmiemy Walasiewiczównę?

W dniu 13 lub 14 bm. przybędzie do Gdyni na statku polskim „Pułaski“ — Stanisława Walasiewiczówna, najwybitniejsza lekkoatletka świata. Walasiewiczówna przybywa do kraju na stałe. Na razie kształcić się będzie w Centralnym Instytucie Wych. Fiz., do którego już została przyjęta.

Walasiewiczówna, od dzieciństwa przebywająca w Ameryce, wielokrotnie oddała cenne usługi sportowym barwom Polski i sprawie propagandy Polski sportowej przysłużyła się w stopniu, którego nikt dotąd zpośród naszych zawodników nie osiągnął. Przed dwoma laty na kobiecych igrzyskach olimpijskich w Pradze Walasiewiczówna wygrała aż trzy konkurencje w biegach (60, 100 i 200 mtr.), zdobywając oficjalny tytuł najwybitniejszej lekkoatletki świata. Zwycięstwami temi wypracowała Walasiewiczówna cennych 15 punktów i walnie przyczyniła się do zajęcia przez Polskę drugiego miejsca w klasyfikacji państw zaraz za Niemkami, a przed Angielkami, Francuzkami, Austrjaczkami itd.

Dalsze zwycięstwa zdobywała dla nas Walasiewiczówna w roku 1930 w meczach Polska-Austrja i Polska-Japonja. W tym roku, na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles, Walasiewiczówna zdobyła największą liczbę punktów z pośród naszych zawodników, a mianowicie — 6 pkt. (pierwsze miejsce w biegu na 100 mtr. i szóste w dysku). Na międzynarodowych poolimpijskich zawodach w Chicago — znakomita lekkoatletka zdobyła dla naszych barw trzy pierwsze miejsca (biegi na 100 i 200 mtr. oraz w skoku wdal), ustanawiając dwa nowe rekordy światowe i w olbrzymim stopniu przyczyniając się do zdobycia przez nas drugiego miejsca w klasyfikacji państw, tuż za Stanami Zjednoczonemi. Entuzjazm, jakim otaczała Walasiewiczównę Polonja amerykańska, był i jest nieporównany.

Przybycie zasłużonej sportsmenki do kraju będzie niewątpliwie przedmiotem zasłużonej owacji. Do Gdyni, na powitanie Walasiewiczówny, wyjadą przedstawiciele Pol. Kom. Olimp. Zw. Lekkoatletycznego oraz innych władz i organizacji sportowych.

W Warszawie — Polski Komitet Olimpijski zamierza wystąpić z bankietem na jej cześć.

Rolnicy sprzedają masowo zastawione zboże.

Przed kilku laty stworzono dla rolników rejestrowy zastaw rolniczy mający na celu dostarczenie krótkoterminowego kredytu obrotowego dla gospodarki rolniczej i dopływu produktów rolnych na rynki zbytu. Rząd przeznaczył na ten cel bardzo znaczne kredyty. Zwłaszcza w okresie jesiennym kredyt rejestrowy pod zastaw zboża doprowadza do gospodarstwa rolnego znaczną ilość gotowizny — t. j. w czasie, kiedy przypadają duże płatności podatkowe i inne zobowiązania płatne w rolnictwie po zbiorach.

Kredytów rejestrowych rolnicy używali dla uniknięcia likwidowania zapasów zaraz po zbiorach, gdy podaż jest najwyższa, a ceny najniższe.

Agencja WSCHÓD dowiaduje się ze strony miarodajnej, że dotychczasowe doświadczenia czynników rządowych i banków państwowych wydały bardzo niepomyślne wyniki. Zarówno wypłacalność jak i sumienność w przechowywaniu przedmiotu zastawu tj. produktów rolniczych nie stoją na odpowiednim poziomie, a sytuacja pod tym względem nietylko się nie poprawia z biegiem lat, ale pogarsza się systematycznie. Stwierdzono, że rolnicy dopuszczają się często usuwania przedmiotu zastawu, a dość powiedzieć, że na 152 lustracje dokonane przez Bank Rolny — w 123 wypadkach stwierdzono rzecz niezwykłą, iż zastawione zboże zostało przez pożyczkobiorców sprzedane.

Według ostatnich zestawień w maju br. stan zadłużenia rolnictwa w Banku Rolnym z tytułu kredytu rejestrowego pod zastaw wynosił 7 i pół milj. zł., a ponadto w dochodzeniu sądowem znajdują się należności z lat ubiegłych w wysokości około 3 i pół milj. zł. — razem około 11 milj. zł. Niema w Polsce innego typu kredytu, którego spłacalność stałaby na tak niskim poziomie.

Agencja WSCHÓD dowiaduje się w dalszym ciągu, że wobec tego stanu rzeczy, szereg banków prywatnych zrezygnował ostatnio z pośrednictwa w rozprowadzaniu powyższych kredytów. Dzieje się to głównie z tego powodu, że rolnicy zastawione zboże sprzedają, pomimo najrozmaitszych obostrzeń ze strony Państwa i banków.

Jak się dowiadujemy, organizacje rolnicze mają wystosować specjalny apel do rolników, by zaprzestali tej niesłychanej praktyki, a sprawa jest tembardziej aktualna, gdyż właśnie rozpoczęło się rozdawnictwo nowych kredytów rejestrowych.

Nowi ludzie w rządzie szwedzkim.

W skład nowego socjal-demokratycznego gabinetu szwedzkiego wchodzi siedmiu dawnych ministrów, oraz pięciu dziennikarzy. Premjer Szwecji Per Albin Hansson, leader partji socjalistycznej, cieszący się w ojczyźnie szeroką popularnością, rozpoczął swą karjerę życiową jako chłopiec na posyłki w małym sklepiku w okolicach Malmö. Następnie zasłynął jako znakomity publicysta, a przed kilkoma laty pełnił przez pewien czas funkcje ministra obrony narodowej.

Obecny minister spraw zagranicznych, Rockard Sandler, dyrektor naczelny szwedzkiego centralnego biura statystycznego, również pełnił uprzednio funkcje ministra skarbu, oraz ministra handlu i przemysłu. Minister spraw społecznych, Gustaw Möller, był bezpośrednio przed objęciem teki sekretarzem partji socjalistycznej, której jednym z czołowych leaderów jest również obecny minister skarbu, Ernst Wigforss, z zawodu nauczyciel gimnazjalny.

Ministrem pracy i wychowania w nowym rządzie jest Artur Engberg, naczelny redaktor „Socjaldemokraty“, organu partji socjalistycznej. Dziennikarzem jest również minister obrony narodowej, Ivar Vennerström, który pozatem w ciągu 25 lat pełnił funkcje posła w Riksdagu szwedzkim.

Do nowych ludzi w rządzie zaliczają się: Per Edwin Sköld, minister rolnictwa, z zawodu ziemianin, Henning Leo, minister komunikacji, ongiś maszynista kolejowy, oraz Fritjof Ekman, minister handlu, z zawodu robotnik, a ostatnio prezes związku metalowców.

KRONIKA

Październik 7 Piątek	KALENDARZYK
	Rz.-kat. M. B. Róż.
	Gr.-kat. Tekły
	Wschód słońca g 6 m 10
	Zachód „ g 17 m 25

Co grają w teatrach:

TEATR WIELKI.

Piątek, 7 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Porwanie Sabinek".

Sobota, 8 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Madame Butterfly".

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 7 b. m., o godz. 7.30 wiecz.. „Lekarz bezdomny".

Teatr Rozmaitości. Sztuka Antoniego Słonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny" podbiła wstępnym bojem cały Lwów. Publiczność przyjęła entuzjastycznie tę satyrę na stosunki polityczno-społeczne Europy. Autor w wnikliwy sposób zdziera maskę ze społeczności dzisiejszej, ukazuje w krzywem zwierciedle satyry prądy i idee przenikające Europę. W sztuce tej, która daje znakomite pole popisu wykonawcom, biorą udział: Wierzejska, Bonacka, Strachocki, Berski, Chodecki, Kordowski, Krasnowiecki, Krzemieński i Michułowicz. Bilety do nabycia w Kasie Teatrów Miejskich i w Kasie Miastowej, plac Marjacki 10, sklep Hawranka, tel. 595.

„W Pustyni i w Puszczy" H. Sienkiewicza na scenie Teatru Rozmaitości. Teatr dla dzieci i młodzieży pod kierownictwem p. Idy Michorowskiej zjechał na gościnne występy do naszego miasta i daje w piątek, sobotę i niedzielę o godz. 12-tej i o godz. 3-ej popoł. codziennie po dwa przedstawienia, cudownej powieści Henryka Sienkiewicza p. t. „W pustyni i w puszczy", przystosowanej na scenę przez p. Antoniego Szczerbę. Bilety do nabycia w kasach Teatrów Miejskich do godz. drugiej. Od godz. 2 do 3 w Kasie Teatru Rozmaitości.

Teatr Wielki. Dziś i w dnie następne świetna komedja braci Schonthanów p. t. „Porwanie Sabinek". Kapitalne sytuacje, dowcipny djalog i pełne komizmu, wycyzelowane w szczegółach typy, składają się na szampańską całość. Sztuka ta grana będzie jeszcze tylko do końca tygodnia, ustępując miejsca potężnemu dramatowi Juljusza Słowackiego p. t. „Samuel Zborowski". Próby z tego przedziwnego misterjum genezyjskiego odbywają się pod kierownictwem p. W. Radulskiego. Oprawę sceniczną, dostosowaną do poziomu tego dramatu duchów komponuje p. Andrzej Pronaszko. Oryginalną muzykę tworzy p. Roman Palester. Bilety do nabycia w Kasie Teatrów Miejskich i w Kasie Miastowej, pl. Marjacki 10, sklep Hawranka, tel. 5-95.

Co wyświetlają w kinach:

APOLLO: „Śpiewak nieznany".
ATLANTIC: „Sierżant X"
CASINO: „Tommy Boy".
CHIMERA: „Dr. Jekyll i mr. Hyde".
COLOSSEUM: Film „Eskadra orłów" Rewja „100 proc. śmiechu"
KOPERNIK: „Człowiek, którego zabiłem".
MARYSIEŃKA: „Człowiek, którego zabiłem".
OAZA: „Walerlo-Bridge" oraz „Wyrok morza".
PALACE: „Król — to ja!".
PAN: Brygida Helm — Willy Fritsch w najpiękniejszym przeboju „Ufy" „Kobieta i szpieg".
PASAŻ: „Złoto" R. Arlen.
PROMIEŃ: „Dzwonnik z Notre Dame"
SŁOŃCE: nieczynne.
STYLOWY: „Romanse cygańskie".
ŚWIT: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.

Związek Nauczycielstwa Polskiego i Tow. Miłośników Przeszłości Lwowa pod hasłem „Poznaj nasze Miasto" urządza Zwiedzanie Świątyń Lwowskich XIV, XV i XVI wieku w sobotę, dnia 8 b. m. Wycieczkę prowadzi p. dr. Henryk Breit. Punkt zborny: w Rynku, u wejścia do Ratusza. Początek: godzina 15.30 (pół do 4-tej) popołudn. W razie niepogody odbędzie się w niedzielę, 9 bm. Zwiedzenie Muzeum Historycznego m. Lwowa. Opłata zniżona 20 groszy. Zbiórka u wejścia do Ratusza o godz. 10 rano.

Konkursy na stypendja.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na następujące stypendja: 1) na pięć stypendjów po 240 zł. z Fundacji miejskiej im. Jana Kilińskiego dla uczniów państw. szkoły przemysł. we Lwowie; 2) na 5 stypendjów po 240 zł. z Fund. stypend. gm. m. Lwowa dla uczniów i uczenic lwowskich szkół przemysł., ustanowionej uchwałami Reprezentacji miejsk. z 31. I. i 9. III. 1929 r.; 3) na 50 stypendjów z Miejsk. Fund. Stypend. ku uczczeniu 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego dla uczących się dzieci **robotników miejskich**, a to: na 14 stypendjów po 100 zł. i 4 po 150 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół powszechnych, na 12 stypendjów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół średnich i na 20 stypendjów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół przemysł. i handl. O stypendja te mogą ubiegać się uczące się dzieci robotników miejskich, zasłużonych pracą w Miejsk. Zakładach i przedsiębiorstwach, należących do odnośnych funduszów emerytalnych miejskich; 4) na 14 stypendjów z Miejsk. Fund. stypend. ku uczczeniu 10-lecia Odrodzenia Państwa Polskiego dla uczących się dzieci **urzędników miejskich**, a to: na 5 stypendjów po 100 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół powsz. i na 9 stypendjów po 250 zł. rocznie dla uczniów i uczenic szkół średnich, handlowych i przemysłowych. O stypendja te mogą się ubiegać dzieci urzędników miejskich zasłużonych pracą w Magistracie m. Lwowa i należących do funduszu emerytalnego. — Termin wnoszenia podań o nadanie tych stypendjów upływa z dniem 31 października b. r. włącznie. O bliższych szczegółach konkursu informują urzędowe tablice ogłoszeń w Ratuszu i w Miejskich Urzędach dzielnicowych.

Straszne trzęsienie ziemi w Grecji.



Oto jedno z pierwszych zdjęć ruin, pozostałych po ostatniem trzęsieniu ziemi w Grecji. Ilustracja nasza daje pojęcie o sile wstrząsu. Pod zwaliskami domów znalazły śmierć całe rodziny.

Kurator Okręgu Szkolnego lwowskiego Jerzy Gadomski powrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Inspekcja Starostwa grodzkiego. Wicewojewoda lwowski Dychdalewicz przeprowadził wczoraj w towarzystwie wojewódzkiego inspektora starostw inspekcję organizacyjną Starostwa grodzkiego we Lwowie.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie. W czwartek, dnia 13 października br. o godz. 16-tej odbędzie się III. plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Lwowie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie powzięło myśl, by dwudziestapiątą rocznicę zgonu Stanisława Wyspiańskiego uczcić w listopadzie b. r. wielką wystawą dzieł malarskich genjalnego twórcy - wizjonera. Z związku z tem postanowieniem Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich właścicieli obrazów i rysunków Wyspiańskiego, ażeby zechcieli łaskawie już w najbliższym czasie zgłosić w Zarzadzie Towarzystwa (Nr. tel. 62-64) osobiście lub pisemnie gotowość oddania posiadanych przez się dzieł na projektowaną wystawę. Wystawa ta, której szczęśliwe doprowadzenie do skutku zależy wyłącznie od obywatelskiego stanowiska w tej sprawie P. T. właścicieli dzieł Wyspiańskiego, będzie miała niewątpliwie ogromnie doniosłe znaczenie kulturalne i wychowawcze — przypomni bowiem szerokiemu ogółowi wspaniałą twórczość jednego z najznakomitszych polskich artystów. To też nie można wątpić, że niniejszy apel Towarzystwa spotka się wśród właścicieli obrazów z pełnem zrozumieniem ważności sprawy i z najżyczliwszym odzewem. Otwarcie wystawy dzieł Wyspiańskiego nastąpi w listopadzie b. r. w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy ul. Dzieduszyckich l. 1. Towarzystwo przy odbiorze zgłoszonych dzieł złoży pełną gwarancję, że bezpośrednio po zamknięciu wystawy (około 15 grudnia) prace zostaną dostarczone właścicielom.

Przygoda „stróża moralności."

Onegdaj donieśliśmy, iż niejaki Jan Kiljas, murarz, zamieszkały w Krzywczycach, w czasie przechodzenia przez las na Lonszanówce przez nieostrożność postrzelił się z własnego rewolweru w nogę. Początkowo Kiljas zapodał, iż dokonano nań napadu rabunkowego, potem „przyznał się", że sam się przez nieostrożność postrzelił. Tymczasem w toku dochodzeń wyszło na jaw, że Kiljas przeszkadzał stale czułym parom, szukającym samotności w lasku podmiejskim. W krytycznym dniu Kiljas natknął się na czułe tete a tete młodej pary. Mimo wezwania amanta, by się oddalił — K. obrzucił go obelżywemi słowami, sięgając do kieszeni po rewolwer. Młody człowiek ubiegł go, raniąc Kiljasa w nogę.

Statysta teatralny znikł.

W dniu wczorajszym doniesiono do policji, iż Rudolf Kawa, z zawodu statysta teatralny, zam. przy ul. Mikołaja Reja 10, straciwszy posadę, wydalił się przed czterema dniami w silnie podnieconym stanie z mieszkania i dotąd nie powrócił do domu. Stroskana rodzina przy pomocy organów policyjnych poszukuje go obecnie.

Kradzieże w biały dzień.

Dnia 6 bm. został oddany do aresztów policyjnych Smolek Józef, bez miejsca zam., schwytany na gorącym uczynku kradzieży bundy wełnianej z wozu na ul. Wodnej.

Z wozu na ul. Kochanowskiego skradł kurtkę na szkodę Rózy Antoniego, Augustyn Bronisław. Augustyna schwytano i oddano do aresztów policyjnych.

Pościg za włamywaczami.

Dnia 7 bm. o godz. 1-szej podczas pełnienia służby w rej. Komis. II. P. P. zauważył posterunkowy dwóch osobników na ul. Weteranów w chwili, gdy się włamali do szafki wystawowej Finkelstein Albiny, właść. owocarni. Osobnicy ci zaczęli uciekać na widok posterunkowego, który puścił się za nimi w pogoń, wzywając ich do zatrzymania się. Gdy wezwania nie usłuchali, posterunkowy oddał do nich dwa strzały, które jednak chybiły.

Tragiczna śmierć robotnika.

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się wczoraj rano o godzinie 7-ej podczas budowy, jaką przeprowadza się obecnie na ul. Obertyńskiej 7.

Pod kierunkiem p. inż. Czesława Pilasza pracowali robotnicy nad nadbudową III piętra. W tym celu przy pomocy kołowrotu windowali na górę metrowe belki, służące do podtrzymania dachu.

W czasie windowania belek do góry jedna z nich wysunęła się z uchwytu, a zaczepiwszy o wystającą deskę, spadła na dół. Następstwa tego były straszne. Belka spadając trafiła w głowę Józefa Peczereka, liczącego lat 26, tak, że mózg wytrysnął na bruk. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Na miejsce wypadku przybyli: kierownik Wydziału śledczego kom. Piskozub, kierownik I. Komisarjatu kom. Weber, z koleji przybyli sędzia śledczy i członkowie Komisji budowlanej.

Peczerek osierocił żonę i dwoje dzieci.

Wiadomości z kraju.

STANISŁAWÓW. **Samoloty rumuńskie wylądowały pod Śniatynem.** Wczoraj o godzinie 9.45 rano na polach w Załuczu Dolnem, pow. Śniatyn, obok folwarku Henryka Krzysztofowicza, wylądowały 3 samoloty wojskowe rumuńskie, z powodu zbłądzenia i braku benzyny. Samoloty pochodzą z oddziału lotniczego w Bacau. Jeden z samolotów odleciał przedpołudniem do Czerniowiec, pozostałe dwa oczekują przybycia oficerów z Czerniowiec. Na miejsce lądowania przybył starosta śniatyński i powiatowy komendant P. P.

STANISŁAWÓW. **Morderstwo i samobójstwo.** W Podpieczarach, powiat Tłumacz, miejscowy gospodarz Wasyl Klejnuta wystrzałem z brauninga w pierś zamordował swą żonę Barbarę. Następnie Klejnuta strzelił do swej teściowej Paraski Bojczukowej, raniąc ją w bok, poczem wystrzałem w głowę położył trupem na miejscu swego teścia Iwana. Po dokonaniu tej zbrodni, morderca udał się nad brzeg rzeki Worona, gdzie wystrzałem z brauninga pozbawił się życia. Zwłoki jego wpadły do wody, skąd je wyłowiono. Ciężko ranną Paraskę Bojczukową odstawiono do szpitala w Stanisławowie. Klejnuta popełnił zbrodnię z powodu niesnasek rodzinnych na tle majątkowem.

STANISŁAWÓW. **Wojewoda stanisławowski Jagodziński** powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

PRZEMYŚL. **Wybuch.** W fabryce win owocowych „Pomona" nastąpił wczoraj niespodziewanie wybuch balonu, zawierającego kwas solny. Wybuch nastąpił w czasie otwierania tego balonu przez robotnika Rzysa, który wskutek wybuchu doznał licznych, bardzo ciężkich poparzeń na całem ciele.

BORYSŁAW. **Aresztowanie komunistki.** W dniu wczorajszym aresztowano w Drohobyczu Sarę Lechtenstein, abiturjentkę gimnazjalną, w mieszkaniu której znaleziono około 20 kg. bibuły komunistycznej. Aresztowaną osadzono w więzieniu przy Sądzie grodzkim w Drohobyczu.

ZALESZCZYKI. **Ruch przyjezdnych.** — W tegorocznym sezonie przebywało w Zaleszczykach według zestawienia Komisji Uzdrowiskowej 3.112 kuracjuszy, prócz tego zwiedziło Zaleszczyki ponad 6.500 turystów, z czego na Rumunję przypada 2.534, zaś na inne państwa zagraniczne 23. Najsłabszą frekwencję zanotowano w miesiącu maju, najwięcej gości było w lipcu i sierpniu.

ZALESZCZYKI. **Koło Przyjaciół Harcerstwa.** Ostatnio zorganizowano na terenie Zaleszczyk Koło Przyjaciół Harcerstwa, którego przewodniczącym został dyr. seminarjum Mysłowski. Koło to obejmie w swoją opiekę drużyny, istniejące na terenie Zaleszczyk, oraz interesować się będzie pracą harcerską w powiecie.

BRZEŻANY. **Zjazd wójtów** Wczorej odbyła się w Brzeżanach sesja wójtów i pisarzy gminnych z całego powiatu, z udziałem około 160 osób z 72 gmin. Na zebraniu wygłoszono 15 referatów na temat administracji ogólnej. Zjazdowi przewodniczył starosta dr. Golczewski.

KOŁOMYJA. **25-lecie seminarjum.** — Państwowe Seminarjum Naucz. Żeńskie w Kołomyji obchodziło 25-letni jubileusz założenia zakładu. Po nabożeństwie, przy współudziale przedstawicieli władz odbyło się uroczyste otwarcie zjazdu w sali „Sokoła" Część nieoficjalną wypełnił wspólny obiad, produkcje chóru i orkiestry, oraz piękne tańce ludowe uczenic zakładu.

BORYSŁAW. **Koncern naftowy „Małopolska"** rozpoczął w ostatnich dniach wiercenie nowego poszukiwawczego szybu wiertniczego na terenie gminy Modrycz, położonej na trakcie Borysław — Drohobycz. Szyb ten jest projektowany do głębokości 2.500 m. i według opinji geologów odkryje on prawdopodobnie dotychczas nienaruszone złoża naftowe.

KOŁOMYJA. **Ulica Żwirki i Wigury.** — Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej uchwalono dla trwałego uczczenia pamięci bohaterów przestworzy, przemianować ulicę Nową na ulicę Żwirki i Wigury.

Dni Szopenowskie we Lwowie.

Urządzone staraniem Komitetu Obywatelskiego pod przewodnictwem Prezydenta miasta p. Wacława Drojanowskiego **Dni Szopenowskie** we Lwowie odbędą się w czasie od 9 do 17 października. Szereg imprez zainauguruje w niedzielę, 9 b. m. w sali Polskiego Tow. Muzycznego, Chorążczyzna l. 7, **Poranek Popularny**, w którym udział biorą znana i ogólnie ceniona śpiewaczka p. **Marja Błażyńska**, muzykolog dr. Jerzy Freiheiter (prelekcja), oraz doskonały pianista prof. Artur Hermelin.

Początek Poranku o godz. 11-tej. Bilety w cenie 45 gr. i 95 gr. wcześniej nabyć można w magazynie nut G. Seyfarta, Akademicka 6.

Konfitury i sałaty octowe z zielonych pomidorów.

Zielone pomidory, pozostałe na krzakach po nastąpieniu chłodów jesiennych (nie mrozów), stanowią wyborny materjał na ładne konfitury, niezastąpione przy dekoracji ciast i legumin i na wykwintną w smaku słodką sałatę octową.

Na konfitury bierze się owoce jak najdrobniejsze i zupełnie twarde. Każdy pomidorek przekrawa się na płask dla usunięcia ziarnek, poczem w koszyczku drucianym zanurza na chwilę w gotującej wodzie, osącza natychmiast z tej wody, przelewa bardzo zimną (najlepiej z lodem) i w salaterce zalewa lekkim syropem, zrobionym z 2 szklanek cukru i pół szklanki wody na kilo owoca. Syrop ten powinien być zupełnie ostudzony. Nazajutrz syrop się zlewa z owoców, dodaje szklankę cukru, przesmaża i zaledwie letnim zalewa pomidory. Zabieg ten powtarza się jeszcze trzy razy, za każdym razem dodając szklankę cukru. (Pięć szklanek cukru odpowiada mniej więcej ilości jednego kilograma). Ostatnim razem do wrzącego syropu wrzuca się pomidory i gotuje bardzo wolno, co dziesięć minut odstawiając na pięć minut konfitury od ognia, aby owoce dobrze się przesyciły syropem. Aby pomidory zachowały ładny, zielony kolor, należy je smażyć w mosiężnym rondlu.

Gdy owoce się staną przeźroczyste, a syrop zgęstnieje, należy dodać na każde kilo konserwy pół pastylki benzoesu, rozpuszczonej w łyżce gotowanej wody. Nazajutrz dopiero, po zupełnem wystygnięciu, składać trzeba do słoików. Do ubierania tortów należy osączyć dobrze owoce na sicie lub cukierniczej siatce drucianej. Pomidory zielone mają właściwy sobie zapach, ktoby jednak wolał aromat wanilji lub skórki cytrynowej, może jednego lub drugiego zapachu dodać przy smażeniu.

Specjalnie wykwintną w smaku i oryginalną w wyglądzie sałatę octową można zrobić z nieco większych lecz jeszcze zupełnie zielonych i twardych pomidorów. Z cytryny ściągnąć żółtą skórkę i pokrajać w cieniuchne paski. Każdy pomidor naszpikować paru takiemi paskami i jednym gwoździkiem lub kawałątkiem cynamonu. Pomidory złożyć do wazy lub słoja, na dno naczynia wrzucić kawałek imbiru i kilka ziaren pieprzu angielskiego (ziela). Na dwa kila pomidorów zagotować pół litra niezbyt mocnego octu z dwudziestoma pięcioma dekami cukru. Zupełnie ostudzonym zalać pomidory. Po dwudziestu czterech godzinach ocet zlać, dodać parę łyżek cukru, ocet powtórnie zagotować, ostudzić, znów zalać pomidory. To zagotowywanie i zalewanie powtarza się kilka razy, zależnie od rozmiarów pomidorów, gdyż należy uważać, aby owoce doskonale się przesyciły octem.

Dopiero, gdy widzimy, że są doskonale napojone, zagotowujemy jeszcze raz ocet, dodajemy tyle mocniejszego octu, aby owoce były pokryte i tyle cukru, aby syrop był dobrze słodki (około pół kila cukru na litr octu). Do gotującego się syropu wkładamy pomidory, smażyć bardzo wolno kwadrans najmniej. Pomidory wyjmujemy po ostudzeniu i wkładamy do słoji, syrop jeszcze wysmażamy i ostudzonym zalewamy pomidory. Ta wyborna sałata specjalnie się nadaje do sztufady i wszelkiej zwierzyny.

Pani Elżbieta.

Nagrody zdobyte przez ś. p. por. Żwirkę.



Fotografja nasza przedstawia zdobyty przez ś. p. por. Żwirkę puhar przechodni dla zwycięzcy Challenge'u. Puhar ten ofiarowany przez Aeroklub francuski, zdobyty był poprzednio dwukrotnie przez lotników niemieckich i znajdował się w rękach Aeroklubu niemieckiego. Inne nagrody ufundowali m. in. polski minister Komunikacji, austrjacki minister Komunikacji oraz szereg instytucyj niemieckich.

Rdza w Czechosłowacji.

Według przędowo potwierdzonych wiadomości, jakość pszenicy w niektórych okręgach w Czechosłowacji ucierpiała wydatnie z powodu klęski rdzy.

Z wydawnictw perjodycznych.

„Świat" w numerze z dnia 1 października rozpoczyna cykl rewelacji o dziejach opieki państwa nad kulturą i sztuką, pod wymownym tytułem „Od ministerstwa do wydziału" Pierwszy artykuł poświęcono rządom p. Medarda Downarowicza i Mirjama. Dalej znajdujemy feljeton Kazimierza Wroczyńskiego: „Zorganizować Śmiech" Korespondencje „Berlin w obliczu kryzysu", dwie zabawne nowelki, artykuł o szkodliwości tezauryzacji, sprawozdanie z wystawy „Tani dom własny", recenzje teatralne, wskazówki co czytać, rozumowaną kronikę polityczno-społeczną p. t. „Tydzień Świata", oraz wiele interesujących i aktualnych ilustracji.

Informator Ubezpieczeniowy Pracowników Umysłowych i Pracodawców. Ukazał się drugi numer miesięcznika „Informator Ubezpieczeniowy Pracowników Umysłowych i ich Pracodawców".

Kto chce, niech wierzy...

Amerykańskie wydanie sceptycyzmu.

Amerykanie zasadniczo niczemu się nie dziwią. Obojętnego Amerykanina wprawić może w zdumienie tylko jedna — jedyna — rzecz: krótkie artykuliki Roberta Ripley, ukazujące się pod stałą rubryką — „Believe It or Not" (kto chce, niech wierzy).

Ripley jest nietylko miljonerem, ale bohaterem narodowym. Stworzył on nowy i jedyny w swym rodzaju typ dziennikarza, który walczy z utartemi przesądami, obala najpewniejsze prawdy, podaje fakty napozór kłamliwe i nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe.

Ripley nie chce być gołosłowny. Sam nie udawadnia swych twierdzeń, domaga się jednak od czytelników, aby nie wierzyli mu na słowo. Gdy ktoś zwraca się doń z żądaniem wylegitymowania wydrukowanego „faktu", zarzucając mu kłamstwo, Ripley nie puszcza tego oskarżenia plazem i jak dotąd zawsze wychodził zwycięsko z tej walki.

Niedawno Ripley podał w swej rubryce, że znakomity pisarz francuski Aleksander Dumas napisał 1.200 tomów, przyczem na godzinę wypisywał tyle a tyle stron.

Czytelnicy kiwają powątpiewająco głowami, jednakże mister Ripley posiada sekretarza, władającego 13 językami, który rzecz tę zbadał gruntownie i w każdej chwili potrafi udowodnić, że jest właśnie tak, a nie inaczej.

Ripley jest nietylko dziennikarzem, lecz również rysownikiem. Wszystkie jego „sensacje" są urozmaicone rysunkami.

Jak rozpoczęła się jego karjera?... Robert Ripley pochodzi z Kalifornji. Pewnego razu umieścił on w piśmie karykatury sportowe: — pewnego Australijczyka, który w ciągu czterech godzin 11.810 razy przeskoczył przez sznur, Anglika, który w ciągu 11 sekund wykonał skoki na ogólną wysokość 100 yardów, Kanadyjczyka, który skacząc wtył, osiągnął 100 yardów w ciągu 14 sek. młodego Amerykanina, który z lusterkiem w ręku krocząc tyłem pieszo przechodzi przez całą Amerykę, wreszcie jakiegoś Francuza, który może wytrzymać pod wodą 6 minut 29 i cztery piąte sek.

Nad temi rysunkami Ripley dał jakiś nicnieznaczący tytuł, potem przekreślił go i napisał:

— Kto chce, niech wierzy...

Następnego dnia był już znany na całym świecie...

Naprawdę słynnym uczynił go jednak Lindbergh. Ripley narysował wówczas samolot nad oceanem i pod rysunkiem zamieścił następującą uwagę:

— Lindbergh był 67-ym człowiekiem, który dokonał przelotu nad Atlantykiem.

Posypał się nań istny grad depesz: „Musisz tego dowieść, kłamco!"...

I Ripley dowiódł, że ma rację. W swem wyjaśnieniu podał, że Brown i Alcock już w 1919 roku przelecieli ponad Atlantykiem. Zapomniano również o napowietrznym statku angielskim „R. 34", który w 1919 roku wraz z trzydziestu i jednym pasażerem przedostał się do Ameryki i o niemieckim statku „Z. R. 3", który w 1924 roku odbył drogę z Friedrichshafen do Lakehurst w stanie New Jersey, wioząc 33 pasażerów. W ten sposób Lindbergh był rzeczywiście 67 osobą, która przelatywała nad Atlantykiem.

Po tym sukcesie Ripley przewędrował ze swą rubryką do koncernu prasowego Hearsta.

Początkowo Ripley oświadczył, że każdemu czytelnikowi, który nie wierzy jego doniesieniom, gotów jest osobiście dowieść w liście, że się nie myli. Ze względów technicznych dotrzymanie tego przyrzeczenia było niemożliwością, gdyż Ripley musiałby zatrudnić ogromny sztab urzędników. Aby dotrzymać jednak słowa, wpadł on na pomysł utworzenia nowej rubryki p. t. „Jajko Kolumba", w której dawał ryczałtowe wyjaśnienia swych twierdzeń, zamieszczonych w poprzednim numerze pisma. Mimo to otrzymywał on około 4.000 listów dziennie z różnemi zapytaniami i wiadomościami do sprawdzenia. W ten sposób Ripley otrzymywał materjał od swych czytelników.

Dla Ripleya niema żadnych świętości. Wszystko musi być jeszcze raz gruntownie zbadane. Dzień 17 marca był dotychczas świętem irlandzkiem, jako dzień urodzin św. Patrycjusza. Ripley wprowadza w zdumienie cały świat, oświadczając, że przedewszystkiem św. Patrycjusz nie był wcale irlandczykiem, a po drugie 17 marca nie jest dniem jego urodzin. Tym, którzy zwątpili w jego oświadczenie, dowiódł, że św. Patrycjusz był Francuzem i że biografowie jego nie mogli stwierdzić, czy urodził się on 8 czy też 9 marca, wobec czego dodali te dwie daty i dla kompromisu ustalili datę 17 marca jako dzień jego urodzin. Ameryka pęka ze śmiechu i ze zdumienia kiwa głową.

Kto zabił Goljata?... Skoro pytanie takie zadał Ripley, można być pewnym, że nie Dawid. Ripley rzeczywiście wynalazł pewien ustęp w Biblji, gdzie mowa jest o tem, że Goljat padł z ręki innego olbrzyma Elhanansa.

Czy Wilhelm Tell mógł przestrzelić jabłko, leżące na głowie swego syna?... Ripley dowodzi, że w kantonie Uri jabłka wogóle nie rosną.

Dnia 12 listopada 1904 roku właściciel hotelu w Michigan, niejaki Herbert Hughes zarżnął kilkanaście kur, odcinając im główki nożem i przeznaczył je na obiad dla swych gości. Nagle drgnął: — czarna kura spacerowała po kuchni bez głowy... Hughes odżywiał ją sztucznie przy pomocy strzykawki i kura pozbawiona głowy żyła jeszcze 18 dni ku ogólnemu zdziwieniu wszystkich mieszkańców w stanie Michigan.

Takie same historje opowiada Ripley z Kalifornji, Illinois i Wyoming. We wsi Cervera de Buitrago pod Madrytem wszyscy mieszkańcy posiadają u rąk i nóg conajmniej po sześć palców... W pewnem mieście w stanie New Jersey wznosi się trzypiętrowy dom, zbudowany przez 63-letniego ślepca...

Z rubryki Ripley'a Ameryka dowiaduje się również o sensacjach europejskich. Pewien pisarz francuski zapełnił 400 arkuszy kancelaryjnego papieru samemi znakami pisarskiemi. Uczynił to z tego względu, że wydawca zarzucił mu brak przecinków w jego rękopisie. Jako karę przesłał mu oddzielnie wszystkie znaki pisarskie z prośbą o odpowiednie rozmieszczenie. Osiemnaście dni bez przerwy trwała ta robota...

Inny Francuz, poeta Angelus Breteuill przez dwa laty bez przerwy pisał list miłosny do pewnej artystki. W liście tym słowo „Je t'aime" powtarzało się 1,000.001 razy.

Dr. Adolf Leinwand z Wiednia opowiada 960 dowcipów w ciągu 3 godzin 40 minut.

Dr. Lichtinger z Wiednia uśmiechał się bez przerwy przez 30 dni.

Norweg Ernst Mensen, przebiegając dziennie 200 kilometrów, w ciągu dwóch tygodni przebywa drogę z Paryża do Moskwy. No i tak dalej...

To jest Ripley. To jest Ameryka. W ten sposób Ripley zarabia miljony dolarów w Ameryce. Kto chce, niech wierzy...

Przygotowania do pierwszej wystawy muzycznej w Warszawie.

Zarząd pierwszej wystawy muzycznej w Warszawie czyni przygotowania, aby wystawa odbyła się w przewidzianym terminie, t. j. od 19 listopada do 11 grudnia b. r.

Komisja przemysłowo - handlowa zgodziła się na udział w wystawie artykułów, niewyrabianych w kraju, jednak bez prawa do odznaczeń. Oprócz pojedyńczych wystawców krajowych, przewidziany jest udział zbiorowy instytucyj z poszczególnych miejscowości. Szczególnie ciekawie zapowiada się dział historyczny wystawy, organizowany pod kierownictwem prof. Binentala, przy współudziale prof. St. Niewiadomskiego. Starannie przygotowvwany jest również dział wydawnictw muzycznych.

Podczas wystawy odbędzie się szereg imprez koncertowych, z tego niektóre o charakterze konkursowym. — Progam ich opublikowany będzie w najbliższym czasie

Możliwości importu drobiu polskiego do Włoch.

Państwowy Instytut Eksportowy donosi, że na rynku włoskim zauważyć się daje w obecnej chwili duże zainteresowanie importem bitego drobiu polskiego. Korzystna ta konjunktura pozostaje w związku z utrudnieniami, powstałemi wskutek wprowadzenia obrotu clearingowego włosko - jugosłowiańskiego. Należy nadmienić, że dotychczas Włochy sprowadzały drób bity przedewszystkiem z Jugosławji. Zainteresowani eksporterzy polscy winni zwrócić baczną uwagę na powstałe możliwości wywozu drobiu bitego na rynek włoski.

Gospodarka w sowieckich spółdzielniach.

Prasa oburza się na metody, stosowane przez sowiecki handel spółdzielczy. Praktyka pobierania zaliczek od członków, bez zamiaru dostarczenia towaru, stała się niemal regułą. Niektóre spółdzielnie najbliższy przedmiot sprzedają pod warunkiem wypłacenia zaliczki, niejednokrotnie przewyższającej wartość sprawunku. Pobierane są też zaliczki na towary, których spółdzielnia nie może dostarczyć, a w razie nalegania członków, proponuje się umorzenie zaliczek kaloszami dla dzieci, środkami kosmetycznemi i galanterją, lub też zwraca się pieniądze, nielegalnie potrącając procentv. Jedna ze spółdzielni okr. moskiewskiego nie uregulowała jeszcze sprawy zaliczek, pobranych w r. 1930, gdvż pieniądzmi temi pokryła własne zobowiązania. W Judze (okr. Iwanowski) rejonowy związek spółdzielni pozabierał swym filjom 17.500 rubli na pokrycie swych deficytów, spowodowanych przerostem aparatu administracyjnego, twierdząc, że bierze je na zakup obligacji pożyczki państwowej. Członkowie spółdzielni nie otrzymali ani towarów, ani pieniędzy, ani obligacji pożyczki, której Związek spółdzielni oczywiście nie kupował.

Zasoby złota na świecie.

W rocznicę porzucenia złotego sztandardu przez Anglję, Federal Reserve Board w sprawozdaniu swojem zaznacza polepszenie konjunktury złota w całym świecie. Zasoby złota innych państw poza Stanami Zjednoczonemi wzrosły o 1.800.000.000 dolarów, czyli o 30 procent, w porównaniu z latem r. 1928. Tłumaczy się to zwiększeniem produkcji kopalń, oraz zwolnieniem z rąk prywatnych złota w Australji, Chinach, Indjach i Rosji.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

XII. Nc. 293/32. Sąd grodzki w Krakowie na wniosek Dra med. Laury Sagan w Krakowie wdraża postępowanie celem uchylenia haseł odnośnie do niżej opisanych książeczek wkładkowych i wzywa osoby, którcby do tych książeczek rościły sobie jakie prawa, aby w ciągu 6-ciu miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" doniosły o tem tut. Sądowi, gdyż w przeciwnym razie Sąd uchyliłby hasła względnie podpisy, któremi książeczki są zastrzeżone i zezwoliłby wnioskodawczyni na ich całkowite realizowanie. Opis książeczek: Wszystkie Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie, 1) Nr. 114703 z dn. 25/6 1927 wartości 944 zł. 68 gr., 2) Nr. 116938 z dn. 18/12 1927 wartości 17 zł. 18 gr., 3) Nr. 119718 z dn. 17/6 1918 wartości 42 zł. 35 gr., 4) Nr. 117958 z dn. 21/2 1918 wartości 761 zl. 98 gr. i wszystkie na nazwisko Heleny Ritterman opiewające. 5608

Sąd grodzki, Oddział XII.
Kraków, dnia 1 sierpnia 1932.

XII. Nc 341/32. Zarządzenie umorzenia. Na wniosek Marcelego Olejaka zam. w Krakowie ul. Szlak 28 zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej opisanej książeczki wkładkowej i wzywa się posiadacza tej książeczki, aby w ciągu 6-ciu miesięcy od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej" przedłożył książeczkę Sądowi, gdyż w przeciwnym razie Sąd uznałby książeczkę za umorzoną i bez znaczenia. Opis książeczki: Książeczka wkładkowa Banku Związku Spółek Zarobkowych S. A. Oddział w Krakowie Nr. B. 2719 na kwotę 3.001 zł. 67 gr. opiewające na nazwisko Marcela Olejaka wystawiona 5609

Sąd grodzki, Oddział XII.
Kraków, 22 września 1932.

FIRMY.

II. Firm. 1283/30/C. VI. 560. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 20 grudnia 1930 r. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906 r. l. 58 Dzpp. oparta na kontrakcie spółki z daty Kraków, dnia 23 listopada 1930 r., L. Rep. 35339. Brzmienie firmy: L. Baranowski I. Krajowa Fabryka lakierów i preparatów chemicznych, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób i sprzedaż lakierów i wszelkiego rodzaju preparatów chemicznych. Kapitał zakładowy wynosi 20.000 zł. wpłacony w całości. Zarząd spółki składa się z dwóch zawiadowców. Zawiadowcami spółki ustanowiono Stefanję Baranowską w Krakowie, ul. Twardowskiego 14/16 i Henryka Federgrüna w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 24. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod wypisanem, wydrukowanem lub wyciśniętem stampilją brzmieniem firmy położą swe podpisy obaj zawiadowcy lub zawiadowca Henryk Federgrün wraz z prokurentem. Udzielono prokury Władysławowi Baranowskiemu w Krakowie, ul. Twardowskiego l. 14, który podpisywać będzie firmę kollektywnie z zawiadowcą Henrykiem Federgrünem. Czas trwania spółki nieograniczony. Rok obrachunkowy od 1 stycznia do 31 grudnia. Przepisy o likwidacji zgodne z ustawą. Wpisano na podstawie podania z dnia 3 grudnia 1930 r. oraz kontraktu spółki z dnia 23 listopada 1930 r. L. Rep. 35339.

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 4 grudnia 1930. 5585

Firm. 591/32/C. VII. 68. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" wpisano: Dzień wpisu: 6 kwietnia 1932. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością na zasadzie ustawy z 6/3 1906. Dzpp. l. 58 i kontraktu spółki z 31/III 1932, LR. 48352. Brzmienie firmy: „Budowla" Spółka z ogr. odp. w Krakowie. Siedziba: Kraków. Przedmiot przedsiębiorstwa: Nabywanie nieruchomości, w szczególności domów i parcel budowlanych, budowanie domów, wykonywanie, kontrolowanie i rewidowanie robót budowlanych, układanie projektów budowlanych i zarząd domów. Kapital zakładowy spółki wynosi zł. 20.000, wpłaconv w całości. Zarząd składa się z jednego do dwu zawiadowców. Zawiadowcą spółki ustanowiony został Adolf Hirschhaut, Kraków, Rynek gl. 33. Podpis firmy następuje w ten sposób, że pod brzmieniem firmy położy swój podpis którykolwiek z zawiadowców. Rok obrachunkowy pokrywa się z rokiem kalendarzowym. Przepisy o likwidacji zawarte w art. X. kontraktu spółki. Wpisano na podstawie zgłoszenia z 2/4 1932, i kontraktu spółki z 31 marca 1932, LR. 42352. 5586

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, 2 kwietnia 1932.

II. Firm. 1264/32/C. I. 114. Zawiadowca firmy Wapienniki Pogorzyskie S-ka z ogran. odpow., zamieszkały w Krakowie Feliks Piekarski ustąpił i został uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 21 lipca 1932 ponownie wybrany zawiadowcą. 5587

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, 29 lipca 1932.

II. Firm. 1254/32 C. II. 148. Do ts. rejestru handlowego Oddział „C" przy firmie Kamieniołomy Miast Małopolskich Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 28 lipca 1932. Udzielono prokury Janinie Łozińskiej, urzędniczce prywatnej w Krakowie, przy ulicy Batorego L. 1. zamieszkałe. Wpisano na podstawie podania z 23 lipca 1932 i odpisu protokołu posiedzenia Rady Nadzorczej z 31 maja 1932. 5588

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 27 lipca 1932.

II. Firm. 1345/32. Spółdz. II. 638. Do ts. rejestru handlowego Oddział „Spłk." przy firmie Komunalna Kasa Oszczędności m. Krakowa wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 1 września 1932. Wice-dyrektor Józef Szczęśniak ustąpił; prokura Zygmunta Józefczyka zgasła. Wice-dyrektorem i członkiem zarządu wybrany został Zygmunt Józefczyk; prokurentem i zastępcą członka zarządu Dr. Stanisław Chodorowski. Wpisano na podstawie zgłoszenia z dnia 29 sierpnia 1932 i protokołu Rady firmy z 12 lipca 1931.

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 31 sierpnia 1932. 5589

II. Firm. 1245/32/A. II. 370. Do ts. rejestru handlowego Oddział „A" przy firmie „Bracia Safier" wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 26 lipca 1932. Wykreśla się błp. Eisiga Safiera jako spólnika Odtąd upoważnionymi do zastępstwa firmy będą spólnicy Józef Safier i Leopold Rowenzweig kollektywnie i będą podpisywać firmę w ten sposób, że pod napisaną względnie wydrukowaną firmą lub stampilją firmy umieszczą swoje nazwiska. Wpisano na podstawie podania z 21 lipca 1932 i ugody sądowej przed Sądem okręgowym we Lwowie z dnia 11 lutego 1932, Cg. II. 784/31. 5590

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 22 lipca 1932

Firm. 847/32/A. V. 216. Do ts. rejestru handlowego Oddział A. przy firmie „Manufaktura" Einsiedler Brandsdorfer w Krakowie wpisano: Dzień wpisu: 16 maja 1932. Spólniczka Julja Brandsdorfer ustąpiła, jedynym posiadaczem firmy jest Helena Einsiedler w Krakowie. Zmieniono brzmienie firmy w ten sposób, że będzie opiewała: „Manufaktura" H. Einsiedler. Prokura Dawida Brandsdorfera zgasła. Wpisano na podstawie zgłoszenia z 12 maja 1932. 5592

Sąd okręgowy, Wydział handlowy.
Kraków, 15 maja 1932.

II. Firm. 1178/32/A. I. 67. Do ts. rejestru handlowego Oddział A. przy firmie Elektrownia Miejska w Krakowie wpisano dodatkowo: Data wpisu: 11 lipca 1932. Prokurentem został ustanowiony inż. Leonard Żgliński, Kraków, ul. Retoryka 23, który podpisywać będzie firmę na zasadzie uchwały Rady miasta z dnia 23. VI. 1932 r. w ten sposób, że pod stampilją z napisem „Elektrownia miejska w Krakowie" lub pod wypisanemi słowami „Elektrownia miejska w Krakowie" — położy swój podpis obok podpisu p. Władysława Zygmunta Beliny - Prażmowskiego, lub Dra Kazimierza Ducha, lub Dra Stanisława Klimeckiego, lub Dra Ignacego Landaua, lub Witolda Ostrowskiego — z dodatkiem wskazującym prokurę. Wpisano na podstawie podania z 5 lipca 1932 oraz protokołu obrad Tymczasowej Rady Miejskiej z 23 czerwca 1932. 5591

Sąd okręgowy, Wydział II, handlowy.
Kraków, dnia 9 lipca 1932.

LICYTACJE.

XIV. E. 6701/29. Na wniosek strony egzekwującej Skarbu Państwa, odbędzie się dnia 28 października 1932 r. o godz. 9.30 przedpoł. w biurze Nr. 48 II. p. tut. Sądu na zasadzie poprzednio zatwierdzonych warunków Licytacja następujących realności: Ks. gr. gm. kat. Węgrzce whl. 195. Oznaczenie realności: parcela gruntowa „rola" obszaru 5 morgów i 1.588 sążni. Ks. gr. gm. kat. Batowice whl. 152. Oznaczenie realności: parcela gruntowa „pastwisko" obszaru 29 sążni kw. będąca drogą dojazdową do realności whl. 195 Węgrzce. Wartość szacunkowa zł. 30.000. Najniższa oferta zł. 15.000. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 5607

Sąd grodzki.
Kraków, 28 lipca 1932.

E. 250/32. Edykt licytacyjny. Dnia 19 października 1932 o godzinie 2 popołudniu odbędzie się w tutejszym Sądzie licytacja połowy realności lwh. 120 gminy Wieprz Józefa Moskwy własnej. Realność powyższa jest oszacowana na kwotę 4842 złotych 25 groszy. Najniższa oferta wynosi kwotę 3240 złotych. Wszelkie prawa, odnoszące się do tych realności należy zgłaszać do chwili rozpoczęcia licytacji. 5600

Sąd grodzki.
Andrychów, dnia 14 września 1932.

XII. E. 10905/31. Dnia 7 listopada 1932, godz. 9, biuro 103 odbędzie się licytacja realności whl. 5454 gm. Stanisławów. Przynależność: 2 domy mieszkalne i budynek gospodarczy. Najniższa oferta 45.700 zł. 83 gr.

Sąd grodzki, Oddział XII. 5603
Stanisławów, 20 września 1932.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 1404/1932. Edykt. W celu zwolnienia kaucji śp. Antoniego Teleśnickiego, notarjusza w Budzanowie, a potem w Delatynie, z pod węzła kaucyjnego i umożliwienia wydania jej spadkobiercom, wzywamy po myśli § 29 ust. not. wszystkich, którymby z mocy ustawowego prawa zastawu służyło zaspokojenie z powyższej kaucji, do zgłoszenia pretensji w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w Lwowskiej Izbie Notarjalnej. Po bezskutecznym upływie tego terminu udzieli się zezwolenia na dewinkulację i wydanie powyższej kaucji spadkobiercom, bez względu na jakiekolwiek w terminie edyktalnym niezgłoszone pretensje. 5601-3

Izba Notarjalna.
W Lwowie, dnia 15 września 1932.
Prezes: Sokol wr.

II. C. 174/32. Edykt. Powód Benjamin Wilf wniósł skargę przeciw pozwanemu Antoniemu Melnyk Kniażpol o 60 dol. Rozprawa została wyznaczona biuro Nr. 6 na 6 grudnia 1932, godzina 11. Dla nieznanego pozwanego ustanawia się kuratorem Julję Melnyk Kniażpol. 5602

Sąd grodzki.
Dobromil, 4 października 1932.

UPADŁOŚCI.

S. 11/32/2. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku firmy „Pezet" Powszechne Zakłady Budowlane we Lwowie, Akademicka 23, wpisanej w rejestrze handlowym pod firmą „Pezet" Powszechne Zakłady Budowlane Spółka Akc. Komisarz konkursowy Kuryłowicz, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy Dr. Jan Leopold Tesznar, adw. we Lwowie, Kopernika 20. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 23 dnia 15 grudnia 1932 o godz. 9.30 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 10 grudnia 1932. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 10 stycznia 1933 o godz. 10 przedpołudniem. 5599

Sąd okręgowy.
Lwów, 29 września 1932.

S. 34/30/44. Zniesienie konkursu. Krydatarjusz Eljasz Schudmak w Chrzanowie. Konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą Lcz. S. 34/30 zostaje za zgodą wszystkich wierzycieli zniesiony. 5582

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, 5 grudnia 1931.

I. Sa 228/31/43. Zatwierdzenie ugody. W sprawie ugodowej dłużniczki Doroty Bluhbaum w Krakowie, św. Tomasza 18, zatwierdza się zawartą przez dłużniczkę a jej wierzycielami na audjencji w dniu 16 marca 1932 ugodę. 5583

Sąd okręgowy, Wydział I, cywilny.
Kraków, dnia 4 czerwca 1932.

I. S. 2/32. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku Adolfa Eissnera, kupca w Trembowli. Komisarz konkursowy Dr. Tadeusz Skwirzyński, naczelnik Sądu grodzkiego w Trembowli. Zarządca konkursowy Dr. Salomon Einleger, adwokat w Trembowli. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli odbędzie się w Sądzie grodzkim w Trembowli dnia 13 lipca 1932 o godzinie 10 przedpołudniem. W tym samym Sądzie należy zgłosić wierzytelności do dnia 31 sierpnia 1932. W tym wreszcie Sądzie odbędzie się ogólna audjencja rozpoznawcza dnia 14 września 1932 o godzinie 10 przedpołudniem. Wierzyciele zagraniczni mają podać zamieszkałego w kraju pełnomocnika dla doręczeń. 5593

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 30 czerwca 1932.

UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. 40/32/4. Piotr Andrzej 2 im. Kirył, urodzony dnia 31 stycznia 1897 w Tarnopolu, powołany w roku 1919 do wojska ukraińskiego odszedł w lipcu 1919 wraz z armią ukraińską za Zbrucz i odtąd zaginął. Na prośbę Tekli z Ostrożyńskich Kirył wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd o zaginionym. 5594

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 31 sierpnia 1932.

T. 236/32. Mikołaj Makowski, urodzony 1893 w Stawczanach, zaginął w Rosji jako żołnierz ukraiński. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi albo Drowi Rogowi, adwokatowi we Lwowie. 5564

Sąd okręgowy.
Lwów, 15 czerwca 1932.

T. 23/32. Leopold Ludwik Kleban, urodzony 1872 w Sądowej Wiszni, zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5565

Sąd okręgowy.
Lwów, 24 marca 1932.

T. 14/32. Iwan Szyry, urodzony 1892 w Żółtańcach, wyjechał do Rosji, gdzie miał umrzeć. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5566

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 maja 1932.

T. 361/31 Piotr Hodowański, urodzony 1882 w Żółtańcach, wyjechał do Rosji, gdzie w Żytomierzu zmarł. Celem udowodnienia śmierci wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5567

Sąd okręgowy.
Lwów, 2 marca 1932.

T. 898/20. Piotr Horak, urodzony 1889 w Krasowie, zaginął jako żołnierz austr. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 5568

Sąd okręgowy.
Lwów, 27 września 1928.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym.)

Sobota, 8 października

LWÓW (381). Godz.: 11.50: Transmisja z Warszawy. Kom. Meteor Gł. Wojsk. Stacji Meteor. dla komunikacji lotniczej. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie. **Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10: Trans. z Warszawy. Codzienny Przegląd Prasy Pol. **12.20: Muzyka z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11.** — 12.40: Trans. z Warszawy. Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. — **12.45: D. c. muzyki z płyt gramofonowych.** — **13.10: Poranek szkolny Trans. na wszystkie stacje Polskiego Radja.** — 13.50: Trans. z Warszawy. Wiadomości wojskowe i strzeleckie omówi i odpowiedzi udzieli z ramienia Wojsk. Instyt. Naukowo Wydawniczego red. I. J. Targ. — 14.00 do 16.00: Przerwa. — **16.00: Słuchowisko dla dzieci starszych „W bursztynowym pałacu", M. Sterbówny. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — **16.25: Muzyka z płyt i „Silva rerum".** — 16.40: Transmisja z Krakowa. „Dlaczego 2 × 2 = 4", wygłosi prof. Witold Wilkosz. — **17.00: Audycja dla chorych w opr. ks. kap. Michała Rękasa „Polska pielęgniarka", z okazji VII Walnego Zjazdu Polskiego Stowarzyszenia Pielęgniarek. Koncert orkiestry lekkiej pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego. Trans. na wszystkie stacje Pol. Radja.** — 1730: Trans. z Warszawy. D. c. koncertu. — 17.40: Trans. z Warszawy. Odczyt aktualny. — **17.55: Odczytanie programu na dzień następny.** — 18.00: Transmisja z Warszawy. Koncert z kawiarni. — 18.55: **Feljeton p. Haliny Górskiej.** — **19.10: Rozmaitości i koncert płyt gramofonowych.** — 19.30: Trans. z Warszawy. „Na widnokręgu". 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 22.00: Trans. z Warszawy. Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Tadeusz Laskowski (tenor) W przerwie Wiadomości sportowe. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. 22.00: Przerwa. — 22.05: Trans. z Warszawy. Koncert utworów Chopina w wyk. p. Zofji Rabcewiczowej — 22.40: Trans. z Warszawy. Feljeton „Chicago — stolica naszego wychodźtwa", wygł. p. Leopold Brodziński. — 22.55 Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 do 24.00: Trans. z Warszawy. Muzyka taneczna

Notowania giełdowe.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 6 października.

Ruch skromny. Tendencja utrzymana, usposobienie wyczekujące.

Dolar w obr. prywatnych zł. 8.90.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na Giełdzie transakcje w owsie i egzekutywne kupno fasoli krasej. Pszenica i owies podrożały, natomiast wyka, łubin i mąka pszenna obniżyły się w cenie.

Tendencja niejednolita, usposobienie spokojne.

Ceny rynkowe loco Podwołoczyska:

Pszenica dworska 739.5 g/l 24.50 do 25.—; pszenica 703.5 od 21.25 do 21.75; pszenica zbiorowa 701.5 od 21.— do 21.50; pszenica zbiorowa 681 od 20.— do 20.50; owies dworski od 13.— do 13.50; bobik od 11.50 do 13.—; wyka czarna od 12.— do 13.—; wyka szara od 10.50 do 11.—; łubin niebieski od 8.75 do 9.25.

Ceny giełdowe:

Owies zbiorowy od 12.— do 12.50; fasola krasa od 18.— do 20.—.

Ceny giełdowe loco Lwów:

Pszenica dworska 739.5 g/l od 26.50 do 27.—; pszenica dworska 703,5 od 23.25 do 23.75; pszenica zbiorowa 701.5 od 23.— do 23.50; pszenica zbiorowa 681 od 22.— do 22.50; owies dworski 441 od 15.50 do 16.—; owies zbiorowy 425 od 14.50 do 15.—; mąka pszenna luksusowa od 48.— do 4850.; mąka pszenna 65% od 44.— do 44.50.

Inne kursy niezmienione.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Warszawa, 7 października.

DEWIZY: Belgja 123,85; Holandja 358,70; Londyn 30.80; Nowy oJrk 8,91,5; Paryż 34,98; Praga 26,41; Szwajcaria 172,08; Wiochy 45,75; Berlin 211,80.

AKCJE: Bank Polski 89,—.

PAPIERY WARTOŚCIOWE: 3 proc. poż. budowlana 38,50; 4 proc. poż. inwest. 97,25; 4 proc. poż. inwestycyjna ser. 103,50; 5 proc. poż. konwersyjna 42,—; 6 proc. poż. dolarowa 56,75; 4 proc. poż. dolarowa 49,00—49,25; 7 proc. poż. stabilizacyjna 56,75.

I. AUCLAIR.

BONA.

NOWELA.

(Tłumaczenie z francuskiego).

(Dokończenie.)

Obchodzono się z nią dobrze, ale jej młody wiek — lat dwadzieścia — wymagał wylewności uczuć. Odbijało to sobie na dzieciach: Bob był za mały jeszcze, ale czteroletni Jacquot, podobny do ojca z oczu, spojrzenia, ust, ubóstwiał Truddy.

Truddy, bardzo surowa dla siebie, nigdyby sobie nie pozwoliła marzyć o Franciszku. W jego obecności jednakże myślała z rozrzewnieniem o pieszczotach malca, tak podobnego do niego.

Nadszedł czas, gdy nie mogła już opanować swych uczuć. Widywała Franciszka, a jednak widywała go za mało. Żyła atmosferą, jaką roztaczał, dźwiękiem jego głosu, spojrzeniami, których nigdy nie zwracał na nią. Nie miała żadnej nadziei i niczego nie oczekiwała. Uważała siebie za brzydką, podziwiała „panią" i płakała, wykradając jej odrobinę pudru. Znała szaleństwo snów, w których „pan", przeobrażony w bohatera filmowego, klękał przed przeistoczoną również Truddy, lecz nie przeszkadzało jej to snuć dalszych marzeń i w objęciach swych dusić dzieci, zwłaszcza małego Jacquot.

Spała źle, tak blisko od sypialni „państwa". Zdenerwowana, cierpiała z powodu swej wymarzonej miłości, ukrywając ją według możności. W nadmiarze skrupułów, powstrzymywała się cały tydzień, a dzień wolny od zajęć poświęcała rozpaczy. Chodziła wówczas do kina, na najbardziej sentymentalne filmy, i korzystając z mroku w sali, płakała, zgrzytając zębami.

Wracała do domu wyczerpana temi wybuchami, z włosami w nieładzie, lecz pewną ulgą w duszy. Wstydziła się samej siebie i czegoś trwożyła. Zdarzało się jej niekiedy tak ściskać małego Jacques'a, że miał siniaki na rękach, więc po takich scenach odmawiała sobie pieszczot w ciągu kilku dni. Zkolei płakało dziecko wobec surowej postawy swej opiekunki...

Nadszedł jeden z tych letnich wieczorów, gdy burza wisi w powietrzu. W całem mieszkaniu były pootwierane okna, odsłaniające niebu wnętrze domu z wygodnemi fotelami i miękkiemi dywanami. Z jadalni dochodził brzęk srebra i naczyń przy nakrywaniu do stołu. W pokoju dziecinnym wybuchały śmiechy. Nie słyszeli ich „państwo". Oboje siedzieli w gabinecie Franciszka, odpoczęci, szczęśliwi, radzi z zapomnienia o świecie: nie czekała ich już praca, ani poczta, ani wyjście z domu, a cieszyli się z perspektywy obiadu we dwoje i spokojnego wieczora. Życie było proste, dzieci zdrowe i przed chwilą właśnie przyszły grzecznie powiedzieć rodzicom dobranoc.

Znienacka rozległy się krzyki. Płakał Bob. Nie, to Jacques. Płakali oboje razem. I nagle, głośniej jeszcze od płaczu dzieci, odezwały się szlochania Truddy. Marja z Franciszkiem rzucili się do drzwi.

— Boli! Upadłem, — płakał Jacques.

Lecz na policzku jego krwawiła się rana po głębokiem ukąszeniu. Rodzice z oburzeniem zwrócili się do młodszego synka.

Truddy szlochała, błagając na klęczkach:

— To ja... Zanadto go kocham...

Trzeba było wydalić ją.

Spokój w dziecinnym pokoju został przywrócony. Wspominano niekiedy Truddy, ponieważ nowa Szwajcarka niezupełnie dobrze wywiązywała się ze swego zadania.

Po miesiącu jednak pani otrzymała list, ozdobiony niezapominajkami i jodłą. Co to znaczyć może? — zastanawiała się pani, czytając opisy przyrody. — O! — rzekła, — teraz rozumiem.

— Franiu, — Truddy wychodzi zamąż!

— I bez kagańca?!

— Biedactwo! — rzekła pani. — Nie żartuj z niej.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Marceli Szarota.

„Drukarnia Polska", Lwów, ul. Krasickich 18 a, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.